C

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 10 Warszawa, 3 lutego 1949 r. Rok V

Jak bokserzy wygrali w Finlandii 10:6

DZIEDZIC I KWAPIEŃ

mistrzami akademickimi świata

W CYKLU niepowodzeń sportowców naszych na arenie międzynarodowej nastąpił na początku roku 1949 wyłom. Zrobili go narciarze - akademicy, którzy w Szpindlerowym Młynie odnieśli sukcesy, przekraczające oczekiwania. Zachowując umiar w ocenie gatunku imprezy, stwierdzić możemy jednak z całą obie ktywnością, że zwycięstwa naszych akademików - narciarzy wywołają odpowiednie echo, tym bardziej, że Polska posiada w sporcie narciarskim poważne tradycje i za granicą pamiętają bardzo dobrze szereg nazwisk, które rozsławiły sport nasz na różnych międzynarodowych trasach i skoczniach.

Gratulując narciarzom naszym pięknego sukcesu jakim jest zdobycie trzech pierwszych miejsc w kombinacji norweskiej oraz pierwszego i trzeciego miejsca w biegu otwartym na 18 km, chcemy wierzyć, że jest to pierwszy krok na drodze do odrodzenia sławy polskiego narciarstwa, które równocześnie wykazało w Zapanem, że posiada już dzisiaj poważne szerokie podstawy.

Posłuchajmy co donosi nasz specjalny sprawozdawca ze Szpindlerowego Młyna:

Szpindlerowy Młyn, 2. 2. (Tel. wł.)

PO niezbyt pomyślnych dotychczasowych startach Polacy święcili pełny triumf w ciągu dwu ostatnich dni. We wtorek rozegrano konkurs skoków do kombinacji norweskiej, w którym zawodnicy polscy zajęli pierwsze 4 miejsca! Przebieg konkursu był niezwykle emocjonujący mimo obficie padającego śniegu i zadymki.

Konkurs rozpoczął Czech Szablatura, uzyskując odległość 35 m; startujący jako czwarty Fin Taawitsainen, którego Polacy najbardziej się obawiali, skoczył zaledwie 29 m. Z Czechów najlepszy skok w tej kolejce uzyskał Paska — 34,5 m (84,1 pkt.). Pozostali zawodnicy osiągnęli znacznie słabsze wyniki. Czesi niedługo jednak cieszyli się prowadzeniem, gdyż Samek-Gąsienica, skacząc jako pierwszy Polak, uzyskał 35,5 m (87,0 pkt.). Dziedzic uzyskał identyczny wynik, lecz w lepszym stylu (90,5 pkt.). Skaczący jako 13 Kwapień uzyskał najsłabszy z Polaków skok — 28,5 m (70,2 pkt.). Jako ostatni w tej kolejce startował Kaczmarczyk, który oddał najdłuższy skok — 36,5 m (93,6 pkt.) i wysunął się na pierwszą pozycję.

Ładne stylowo i długie skoki Polaków rozentuzjazmowały publiczność, która szczególnie gorąco oklaskiwała Kaczmarczyka. Już po pierwszej kolejce było jasne, że walka o pierwsze miejsce rozegra się tylko między Polakami.

Istotnie, w drugiej kolejce skoków, odległość 35 m, oprócz Polaków, przekroczył jedynie Rumun — Frapila, który uzyskał 35,5 m. Zawodnicy nasi natomiast poprawili znacznie swoje wyniki: Kaczmarczyk skoczył 38 m (97,5 pkt.) (najlepszy skok dnia), Dziedzic — 37 m (94,6 pkt.), a Kwapień 36 m (85,2 pkt.). Jedynie Gąsienica uzyskał skok tej samej długości, co poprzednio, lecz dostał gorszą notę za styl.

W trzeciej kolejce Polacy skakali jeszcze lepiej: Kwapień poprawił swój wynik o 1 m, Dziedzic skoczył 38 m, Kaczmarczyk uzyskał powtórnie tę samą odległość, a Gąsienica — choć skoczył tylko 35 m — uzyskał wysoką notę 91,6 pkt. Z pozostałych zawodników najlepsze skoki mieli Czesi — Paska (37 m) i Kumposzt (36,5 m).

Ostateczna klasyfikacja skoków do kombinacji norweskiej:

	nota	skoki
1) Kaczmarczyk (P.)	194,5	38 i 38 m
2) Dziedzic (P.)	189,6	37 i 38 m
3) Samek Gąsienica (P.)	178,6	35,5 i 37 m
4) Kwapień (P.)	171,8	36 i 37 m
5) Paska (CSR)	171,4	34,5 i 37,5 m
6) Kumposzt (CSR)	170,4	33 i 33,5 m

NOWA KOMBINACJA

Oprócz punktowanych do tej pory z osobna kombinacji norweskiej i alpejskiej organizatorzy wprowadzili ponadto czwórbój, który polega na tym, że sumuje się wspólną punkta-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Za dużo rodzynek

Nawet najmniej doświadczona gospodyni wie, że przesycenie ciasta choćby najcenniejszymi dodatkami grozi nieuchronnie — zakalcem!

O kulinarnym tym prawie pomyślałem mimo woli, przeglądając „szkic" programu, jakimi Zakopane chciało by uraczyć swoich gości z okazji „Pucharu Tatr".

I g r z y s k a n a r c i a r s k i e — à la bonne heure! Wszyscy cieszymy się tą wspaniałą imprezą, zakrojoną na szeroką skalę, kosztem olbrzymiego wysiłku i środków.

Na s z e r m i e r z y, którzy pierwsi zgłosili swój akces, można się jeszcze zgodzić, zważywszy, że od dawna uwili swe gniazdko u podnóża Tatr, a powietrze górskie działa widocznie szczególnie korzystnie na... riposty.

Ł y ż w i a r z e... Ha, cóż robić?! Należą przecież również do braci zimowej i to tej biedniejszej, której wypada rzucić jakiś okruch i pozwolić pokazać się i „zapropagować".

Na wieść o turnieju h o k e j o w y m odczuwamy już lekki ucisk w dołku.

Wzmaga się on do bolesnego kurczu, kiedy miga nam przed oczyma coś z zawodów s a n e c z k a r s k i c h!

Perspektywa turnieju p i n g - p o n g i s t ó w i r e t y! — meczu p i ł k a r s k i e g o przełamuje ostatecznie zasady etykiety, obowiązującej gościa i wołamy donośnym głosem:

RATUJCIE NAS PRZED Z A K A L C E M!

Sukces pięściarzy na ringu w Helsinkach

HELSINKI, 1.II. (Tel. wł.) — Pierwszy mecz reprezentacji bokserskiej Związków Zawodowych Polski i Finlandii zakończył się sukcesem naszych bokserów, którzy wygrali 10:6, przy czym Chychła został wyraźnie skrzywdzony przez komisję sędziowską. Finowie, jak twierdzili, walczyli w swym najsilniejszym składzie, przy czym w drużynie znaleźli się również bokserzy zaprawieni ostatnio w ciężkich bojach z pięściarzami ZSRR.

Mecz wywołał w Helsinkach wielkie zainteresowanie. Wszystkie dzienniki umieściły na pierwszych stronach podobizny naszych olimpijczyków wchodzących w skład drużyny, a więc Bazarnika i Chychły.

Hala była wypełniona, znalazło się w niej ok. 8000 widzów. Polacy byli bardzo serdecznie przyjęci przez publiczność fińską, która okazała się niezwykle objektywna.

W muszej spotkało nas pewne rozczarowanie, raczej liczyliśmy na zwycięstwo. Niestety Liedtke uległ Quistowi, który ostatnio walczył w Moskwie w kategorii koguciej. Pierwszą rundę poznańczyk wyraźnie przegrywa; daje się kilka razy „złapać na cios" agresywnemu Quistowi, który jest szybki w decyzjach. Quist poluje na silne ciosy, ale pojedyńcze nie umie natomiast atakować seriami. W drugiej rundzie walka wyrównuje się, w trzeciej Liedtke już przyzwyczaja się do stylu walki Fina, unika jego ciosów i sam często atakuje — runda ta jest wygrana przez Polaka. Sędziowie jednak uznali wyższość Quista.

W koguciej Grzywocz nieznacznie wypunktował Hitanena. Ślązak miał we wszystkich rundach przewagę zdecydowaną, ale nie wysoką.

BAZARNIK ZNOKAUTOWANY

W piórkowej nastąpiła sensacja: Bazarnik przegrał przez k. o. z Piispem — bokserem, który walczył ostatnio przeciw bokserom ZSRR. W pierwszej rundzie Polak ma zde-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Szczyrk wzywa narciarzy

OFICJALNE otwarcie tegorocznych mistrzostw narciarskich Polski w Szczyrku nastąpi 4 bm. Tego dnia odbędzie się losowanie. W sobotę w pierwszym dniu mistrzostw przewidziany jest bieg długodystansowy 50 km (28 zgłoszeń) i slalom otwarty, do którego zgłoszono rekordową liczbę 169 zawodników. Najciekawiej przedstawia się konkurs skoków otwartych, gdzie dojdzie do zażartego pojedynku między ślązakami i zakopiańczykami. Nieoficjalny rekord skoczni należy do Wieczorka (Śląsk) — i wynosi 42 m. Na 280 zgłoszonych do mistrzostw narciarzy jest 75 przedstawicieli Związków Zawodowych.

Olimpijczyk na deskach!... ale przegraliśmy zasłużenie

stwierdzają Finowie po wtorkowym meczu

— Halle, hallo! Helsinki? Pan Lisowski? Dobry wieczór!

Słychać w słuchawce głos p. Lisowskiego doskonale, jest niecziela, godzina 22.

— Co robicie?

— W tej chwili — mówi p. Lisowski — szykujemy się do spania, po dniu pełnym wrażeń. Goszczą nas tu serdecznie. Byliśmy dziś z wizytą w naszym poselstwie. Zwiedzaliśmy fabryki. Na kawie byliśmy w T. U. L. Jutro o 12 jesteśmy zaproszeni na obiad do Zw. Stowarzyszeń Sportowych. Wieczorem zaprasza nas kolonia polska. Na brak wrażeń i objawów serdecznej gościnności nie narzekamy. Nie... ale — w tej chwili, kiedy chłopcy usłyszeli, że rozmawiam z krajem — wszyscy są zgrupowani wokół mnie. Wszyscy ciekawie nadstawiają ucha. Czy chce Pan którego?

— Proszę...

— Tu — Stec — słyszymy niski głos naszego najcięższego.

— Gratulujemy, panie Stec!...

— Ano, jakoś poszło. A miał długie łapy jak nieszczęście. Parę ciosów mi wyszło. I od tej pory wiedziałem, że wygram. Czy pan chce Liedtkego?

— Naturalnie.

— Przyznam się — mówi Liedtke — miałem piekielną tremę. Poprostu nogi mi się uginały. Jeśli przegrałem, to chyba nie wysoko. Chciałbym się jeszcze raz spotkać z moim przeciwnikiem. Jest w kolejce Nowara....

— Pozdrowienia od nas wszystkich, dla wszystkich sportowców w Polsce — mówi Nowara. Walczyło mi się dobrze. Bazarnik już doszedł zupełnie do siebie i pała żądzą odwetu. Marzy żeby się jeszcze raz spotkać ze swym pogromcą. Ale muszę stwierdzić, że Finowie są dobrymi bokserami.

Przy aparacie Sztam.

— Do Jürdskülä jedziemy w piątek 4 bm. Walczyć będą: Grzywocz, Kaźmierczak, Rodek i Jaskóła. Finowie są naogół dobrzy. Jutro (w czwartek) idziemy na mecz hokejowy Kanada — Finlandia. Gazety fińskie dają wynik i opis z meczu sobotniego na pierwszych stronach. Zainteresowanie jest olbrzymie. Klasyfikują nas dobrze. Jeden z tytułów w gazecie brzmi: „Olimpijczyk na deskach"... Mowa tu o Bazarniku. Cios, który go potoczył był przypadkowy — ale trudno. Był — i Bazarnik leżał — na to nie ma rady. Finowie przyznają jednak, że przegrali zasłużenie.

— A więc do następnego razu — do środy, panie Feliksie.

— Do środy — do widzenia!

JUŻ W PONIEDZIAŁEK

dnia 7 bm.

nieznane kartki

z życia

JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO

Nowe rekordy ZSRR w krytej hali

W nowej hali krytej w Leningradzie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których ustanowiono trzy nowe rekordy ZSRR w hali.

W biegu na 60 m kobiet: Maksimowa uzyskała doskonały czas 7,6 sek., który jest tylko o 0,1 sek. gorszy od rekordu ZSRR, ustanowionego przez Szamanową na powietrzu. Nowy rekord w biegu na 400 m ustanowił Kilianenko; uzyskując czas 53 sek. W skoku w zwyż Iliasow ustanowił nowy rekord wynikiem 1,95 m. Wynik ten przewyższa o 2 cm dotychczasowy rekord Rohlina.

Ważniejsze imprezy w dniach 5 i 6.II

WARSZAWA

6.II godz. 10.30 — Ujeżdżalnia: Gwardia W-wa II — Gwardia Rzeszów, z serii spotkań o wejście do Ligi bokserskiej oraz Gwardia W-wa I — Gwardia Wrocław, towarzyskie spotkanie bokserskie.

6.II godz. 17 sala YMCA: AZS W-wa — Warta Poznań, mecz Ligi kosza.

5 lub 6.II Legia W-wa — Gwardia Bydgoszcz, mecz Ligi hokejowej.

NA ŚLĄSKU

SZCZYRK: mistrzostwa narciarskie Polski.

KATOWICE: Huta Zabrze — Zryw Łódź, z serii spotkań o wejście do Ligi boks.; półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn żeńskich oraz mistrzostwa zapaśnicze Śląska.

GISZOWIEC lub CIESZYN: Siła Gisz. — Piast Cieszyn, mecz Ligi hokejowej.

ZABRZE: pływackie mistrzostwa Śląska.

BYTOM: Huta Pokój — Pafawag Wrocław.

KRAKÓW

Cracovia — zwyc. ŁKS — KKS Mysł., mecz Ligi hokejowej.

Cracovia — Radomiak, z serii spotkań o wejście do Ligi bokserskiej.

Wisła — AZS Kraków, mecz Ligi kosza.

KRYNICA

KTH— Baildon, mecz Ligi hokejowej.

WROCŁAW

Samorządowiec — Lublinianka, z serii spotkań o wejście do Ligi bokserskiej.

ŁÓDŹ

TUR — ZZK Poznań i YMCA — ZZK Poznań, mecz Ligi kosza.

SZCZECIN

Odra — Gedania, z serii spotkań o wejście do Ligi bokserskiej.

Szczecin — Gdynia, międzyokręgowe spotkanie pływackie.

LUBLIN

Półfinałowo rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn żeńskich.

TORUŃ

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

PRZEMYŚL

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu rzeszowskiego.

ZA GRANICĄ

W FINLANDII w Juzdakula — drugi występ bokserów polskich.

SZPINDLEROWY MŁYN — ostatni dzień Akademickich Mistrzostw Świata z udziałem narciarzy polskich.

SZTOKHOLM — mistrzostwa świata w ping-pongu z udziałem Ehrlicha (Polska).

Łyżwiarki radzieckie najlepsze na świecie

W Moskwie rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej. W mistrzostwach bierze udział około 60-ciu zawodników i zawodniczek, w tej liczbie mistrzyni świata Isakowa, rekordzistki ZSRR Selihowa i Cholszczewnikowa, wielokrotni mistrzowie i rekordziści ZSRR Piskunow, Proszin, Kudriawcew i inni.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 2 biegi w konkurencji żeńskiej na dystansach 500 i 3.000 m. W obu konkurencjach zawodniczki radzieckie uzyskały doskonałe wyniki: w biegu na 500 m Isakowa uzyskała bardzo dobry czas 48,6 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Moskwy i najlepszym wynikiem w obecnym sezonie. Na drugim miejscu — o 0,1 sek. za Isakową znalazła się Cholszczewnikowa.

W biegu na 3.000 m Cholszczewnikowa, po niezwykle zaciętej walce zajęła pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord ZSRR — czasem 5:29,1 min. Wynik ten jest o 0,5 sek. lepszy od oficjalnego rekordu świata, ustanowionego w r. 1937 przez Norweżkę Nielsen.

Mistrzostwo ZSRR w jeździe szybkiej na łodzie w konkurencji kobiet zdobyła po raz piąty z rzędu mistrzyni świata Isakowa, uzyskując za 4-ry biegi ogółem 213,9 punktów, co jest nowym rekordem ZSRR

Isakowa uzyskała w 4-ch biegach następujące rezultaty: 500 m — 48,6 sek.; 1.000 m — 1:44.4 min.; 3.000 m — 5:35.4 minuty; 5.000 m — 9:32.0 min. W drugim dniu mistrzostw Isakowa wygrała oba biegi na 1.000 i na 5.000 m.

Tytuł wicemistrzowski zdobyła Cholszczewnikowa (Moskwa), przed Jukowę (Świerdłowsk). Ta ostatnia zdobyła indywidualny tytuł mistrzowski w biegu na 1.000 m, przybywając do mety w jednakowym czasie z Isakowa.

Zdobywca iglicy złamał nogę

ZAKOPANE, 2.2 (tel. wł.) — Wsławiony zdobyciem wrocławskiej iglicy znany taternik Niedziałko uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie jazdy na nartach w Zakopanem. Zjeżdżając z Kaspowego upadł i doznał złamania nogi oraz naderwania mięśni podkolanowych.

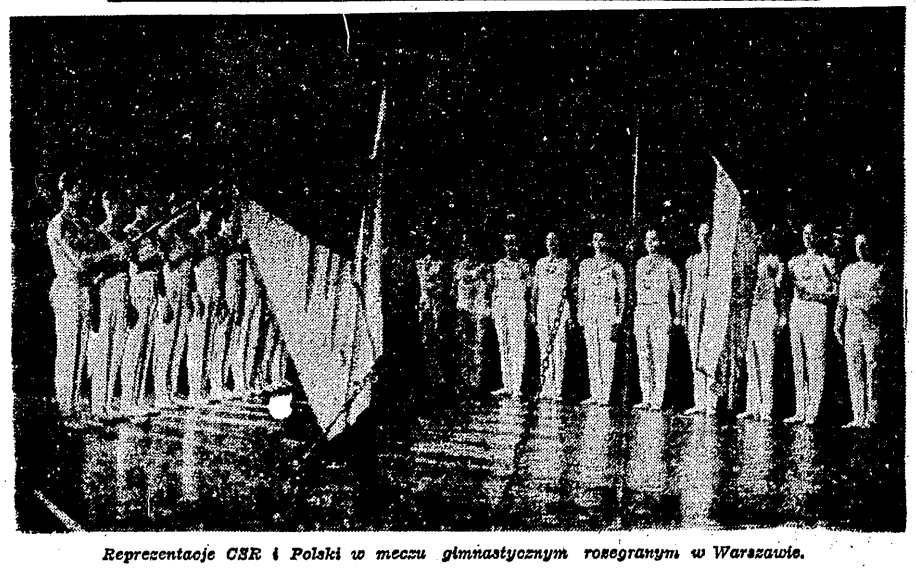

Reprezentacje CSR i Polski w meczu gimnastycznym rozegranym w Warszawie.

Polska-Finlandia 10:6

Olimpijczycy wypadli najsłabiej w Helsinkach

Bazarnik przegrał przez nokaut

Nowara i Stec

zrobili przyjemną niespodziankę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cydowaną przewagę techniczną i wygrywa ją wysoko. W pierwszej minucie drugiej rundy Fin wystrzela nagły prawy sierp. Uderzenie jest niezwykle silne — Bazarnik pada na deski i zostaje wyliczony. (Jeden z dziennikarzy śląskich w czasie niedzielnych zawodów w Warszawie sygnalizował słabą formę Bazarnika i przepowiadał jego klęskę, dziwiąc się, że Bazarnik został wystawiony. przyp. Red.).

RODAK DEMOLUJE

W lekkiej Rodak odniósł w 2 r. zwycięstwo nad Lehtą przez t. k. o. Rodak atakował już po pierwszym gongu i konsekwentnie osłabiał Fina, bijąc to w górne to dolne partie. Po jednej z serii, w drugiej rundzie — Fin osunął się na deski i poddał się.

W półśredniej nastąpiła dla nas znów przykra niespodzianka: Chychła został uznany za pokonanego przez Lakko. Lakko jest bokserem b. wysokim i o długich rękach. W I r. Chychła chciał się dostać na półdystans, ale Fin dzięki rękom stopował go dobrze i nadziewał na ciosy. Jednak w następnych rundach Polak coraz częściej przebija się przez gardę przeciwnika i punktuje.

OBIEKTYWNA PUBLICZNOŚĆ

W sumie Chychła zdobył dostateczną ilość punktów wystarczającą do przyznania mu zwycięstwa. Jednak sędziowie uznali wyższość Fina. Po ogłoszeniu wyroku rozległy się gwizdy na widowni, które trwały ok. 10 minut. Chychła, mimo, że zasłużył na zwycięstwo miał bardzo zły dzień.

CZUJNOŚĆ NOWARY

W średniej Nowara zdecydowanie wygrał z Suominenem, staczając z nim najlepszą walkę wieczoru. Suominen jest pięściarzem obdarzonym silnymi ciosami i dużym temperamentem. Fin parł ciągle naprzód, ale Polak kontrował go precyzyjnie. Nowara doskonale orientował się w ringu, był niezwykle czujny i ani razu nie dał się zaskoczyć.

Jaskóła w półciężkiej wygrał z Nissinenem — bokserem znanym w Warszawie. Łodzianin zagarnął wszystkie trzy rundy, mając w każdej dobry punkt przewagi. Pod koniec walki Jaskóła został kontuzjowany nad okiem, ale trzymał się do końca dobrze.

PRZEBUDZENIE STECA

Największą może niespodziankę uczynił Stec w ciężkiej. Stec walczył doskonale i w drugiej rundzie zmusił do poddania się Selivertrova.

A trzeba wiedzieć, że Fin jest zwany w Finlandii „wielkoludem", gdyż jest b. wysokiego wzrostu, waży 95 kg i ma długie ręce. Fin mimo dużej wagi — był bardzo szybki, ale i Stec nie ustępował mu w akcjach. Początkowo wydaje się, że Selivertrov zmiecie z ringu Polaka, gdyż atakuje go lewym prostym i zaczyna dosięgać celu. Stec jednak szybko orientuje się w niebezpieczeństwie, unika dobrze, blokuje i szuka półdystansu. Już pod koniec rundy Polak opanowuje sytuację i jest równorzędny, o ile nawet nie lepszy. W drugiej rundzie Stec przechodzi do natarcia, zadaje serię ciosów, po której Fin klęka na deskach. Sędzia liczy, a gdy wymówił „7" — Fin wyciąga ręce do góry na znak poddania.

CO MÓWI SĘDZIA LISOWSKI

Po meczu zapytaliśmy się kierownika naszej ekspedycji p. Lisowskiego co sądzi o naszych bokserach i wynikach (p. Lisowski prowadził walki na ringu na zmianę z sędzią fińskim).

— Chychła moim zdaniem wygrał, ale jeszcze nigdy nie widziałem gdańszczanina tak źle walczącego. Natomiast nie obserwowałem dobrze walczących Nowary i Steca.

— A jak pan klasyfikuje naszych pięściarzy?

— Najlepsi dla mnie w Helsinkach byli: 1) Nowara, 2) Stec, 3) Rodak, 4) Grzywocz, 5) Liedtke, 6) Bazarnik, 7) Jaskóła, 8) Chychła.

— A w drużynie Finlandii?

— Najlepszy był Piispa, a następnie Quist, Lakko, Suominen, Hitanen. Najsłabszy był Nissinen. Finowie starali się walczyć nową szkołą na półdystans.

W KRĘGU ZORZY POLARNEJ

Następny mecz Polacy rozegrają 5 bm. w Jürdskülä. Jest to miejscowość położona o 500 km na północ od Helsinek. Nasi bokserzy rozegrają tam propagandowe walki, a nie mecz w pełnym składzie. Na północ udadzą się: Grzywocz, Bazarnik, Rodak i Jaskóła. Pozostali polscy bokserzy pozostaną w Helsinkach, poczem kompletna drużyna wyjedzie 6 bm. rano do Salo, gdzie będą startowali Liedtke, Chychła, Nowara i Stec. 8 bm. w Salo będzie walczyła przypuszczalnie jeszcze raz cała ósemka w komplecie.

W dniu 2 lutego Polacy byli obecni w Helsinkach na meczu hokejowym Kanada — Finlandia, a w dniu 3 bm. zostali zaproszeni, aby zobaczyć sławną stację narciarską w Lahti. Przyjęcie ze strony organizatorów jest bardzo serdeczne i gościnne.

Na trasie 18-stki

w Szpindlerowym Młynie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cję obu konkurencji. Ma to na celu wyłonienie najlepszego narciarza w jeździe, slalomie, skoku i biegu na 18 km. W klasyfikacji tej uczestniczą również wymienieni poprzednio czterej Polacy.

Środa była dniem nowych sukcesów Polaków, bowiem na 18 km zajęli oni 1 i 3 miejsca, plasując się tym samym na trzech pierwszych miejscach w kombinacji norweskiej oraz zdobywając pierwsze 3 miejsca w czwórboju. Czwarty Polak uplasował się na szóstej pozycji.

Oprócz Kwapienia, Dziedzica, Gąsienicy i Kaczmarczyka do biegu stanęli Borgow i Stupka. Razem startowało 26 zawodników. Polacy wylosowali doskonałe numery startowe. Było to szczególnie korzystne, jeśli się weźmie pod uwagę, że od dwóch dni pada tu bez przerwy śnieg, pierwsi zawodnicy musieli więc przetrzeć trasę, co ułatwiło bieg następnym. Najgroźniejszymi przeciwnikami Kwapienia i Dziedzica, uważanych przez Polaków za faworytów w tej konkurencji, byli Czesi Hlavacz, który uzyskał w 4 X 10 km najlepszy czas dnia oraz Zaturecky. Niewiadomą stanowił Fin Taavitsainen. Trasa biegu była dość ciężka, gdyż oprócz trudności terenowych zawodnicy mieli do pokonania również świeżą, nieubitą jeszcze warstwę śniegu. Jazdę utrudniała także zawieja.

Na półmetku najlepszy czas miał Kwapień, który przebiegł 9 km w 39 minut. Następnie Simunek (CSR) 39:55 i Hlavacz 41 min. Bieg był uprzednio dobrze przygotowany taktycznie przez trenera Orlewicza, który nastawił Kwapienia i Dziedzica na dość wolne początkowe tempo, które z czasem wzrastało, tak jednak, żeby maksimum wysiłku wydać z siebie na ostatnich 6 km.

Kwapień najpierw zaatakował Fina, wyminął go na 8 km i pogonił za Hlavaczem, a na metę przybył w najlepszym czasie dnia 1:19,22. Doskonale pobiegł również Dziedzic. Należy podkreślić, że stawka zawodników była bardzo wyrównana, a pierwszych pięciu dzieliły sekundy.

Wyniki 18 km: 1) Kwapień 1:19,22, zdobywając tytuł akademickiego mistrza świata i pierwszy złoty medal dla Polski. 2) Zaturecky (CSR) 1:19,34; 3) Dziedzic (Polska) 1:19,46; 4) Simonek (CSR) 1:20,03; 5) Hlavacz (CSR) 1:20,21; 6) Marousek (CSR) 1:21,17; 9) Taavitsainen (Finlandia) 1:25,53; 11) Kaczmarczyk (P) 1:27,54; 12) Stupko (P) 1:29,29; 17) Samek-Gąsienica 1:36,47; 19) Borgosz (P) 1:39,07.

Trzy pierwsze miejsca zajęli również Polacy w kombinacji norweskiej. Tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji norweskiej i drugi złoty medal dla Polski zdobył Dziedzic, uzyskując 427,39 pkt. 2) Kwapień (P) — 411 pkt. 3) Kaczmarczyk (P) — 388,75 pkt. 4) Kunosst (CSR) — 372,15 pkt. 5) Taavitsainen — 365,6 pkt. 6) Meclrz (CSR)— 361,5 pkt. 8) Samek-Gąsienica (Polska) — 330,1 pkt.

W czwórboju na pierwszym miejscu utrzymuje się Dziedzic — 6,42. pkt. przed Kwapieniem — 22,7 pkt i Kaczmarczykiem — 32,41 pkt. oraz Taavitsainenem (Finl.) — 57,83 pkt.

Hokeiści walczą o punkty

Niedziela bez wiekszych niespodzianek

KTH — BAILDON 10:6

KATOWICE, 2.2 (Tel. wł.). KTH — Baildon 10:6 (0:0, 6:1, 4:5). Bramki zdobyli dla KTH Csorich 5, Lewacki 2, Nowak, Pociecha i Janicki po 1. Dla Baildonu Skarżyński II 3, Bogdoł 2, Wilczek 1. Sędziował bardzo dobrze p. Michalik z Krakowa. Widzów 5 000.

Wielka porcja bramek, która padła w półfinałowym meczu o mistrzostwo Ligi hokejowej nie jest wcale zasługą dobrej gry ataków ale wynikiem wprost skandalicznej postawy obu bramkarzy. Więcej szczęścia miał bramkarz krynicki i w rezultacie przepuścił o 4 bramki mniej, które zadecydowały o zwycięstwie KTH.

Po pierwszej remisowej tercji nie zapowiadało się, że druga przyniesie aż tak wysoki rezultat. Gra była prowadzona w szybkim tempie i akcje ustawicznie się zmieniały. Pierwszy błąd, który pośrednio spowodował utratę bramki popełnił reprezentacyjny napastnik Polski Skarżyński II, zgubił na własnym polu niefortunnie krążek, a nadbiegający Csorich pewnie strzelił. Ta niespodziewana bramka zdeprymowała Ślązaków i oddali teraz inicjatywę całkowicie kryniczanom.

Drugi atak Baildonu nie był w stanie utrzymać wyniku i w rezultacie trzy kolejne bramki zadecydowały o losie spotkania. W trzeciej tercji Baildon postawił wszystko na jedną kartę. Zaczął atakować piłką, kombinować i w rezultacie rozstrzygnął tercję na swoją korzyść.

Jeśli chodzi o poszczególnych zawodników, to najlepszy na boisku był Csorich, szybki, zwrotny, doskonale jeżdżący na łyżwach, był on duszą napadu krynickiego. Doskonale sekundował mu zresztą Lewacki, ale trzeci ich kolega nie pasuje jeszcze do towarzystwa. Bardziej podobał się z drugiego ataku Nowak II. Pierwszy atak Baildonu, miał jedynego wartościowego gracza w Skarżyńskim II. Dobrze zapowiada się 17-letni Wycisk, oraz Skarżyński I w obronie. Sama gra była interesująca, prowadzona w szybkim tempie i dość ostra. Zawodnicy nie panowali nad swoimi nerwami i sędzia Michalik często interweniował usuwając ich za bandę.

LEGIA — GWARDIA 5:1

BYDGOSZCZ, 2. 2. (Tel. wł.) W dwa dni po skończonych ćwierćfinałach Milicjanci bydgoscy przedstawili się swej publiczności w meczu półfinałowym o mistrzostwo Polski z Legią. Warszawianie, którzy przed kilku tygodniami w towarzyskim meczu pokonali Gwardię 10:1, byli zdecydowanym faworytem.

Wynik końcowy 5:1 (1:0, 2:1, 2:0) stwierdza, że miejscowi skorzystali z pierwszej lekcji. Przegrali w stosunku o połowę mniejszym, byli okresami zespołem prawie równorzędnym, których prześladował wyraźnie pech w strzałach. Legioniści lepiej jeżdżą na lodzie, grają lepiej zespołowo i mają lepszych indywidualistów. Gwardia grała ambitnie. Cóż, kiedy szwankowała w kilku wypadkach sama jazda i brak było gry zespołowej. Ogółem drużyna jest bojowa.

Z Legionistów wyróżnili się: Dolewski, Świcarz, Bromowicz i Ginter. U miejscowych najlepszym był Zieliński, zdobywca honorowej bramki, oraz trio obronne — Muszyński, Nowak i Czyżewski.

Pierwsza tercja wyrównana przy zmiennych atakach. W 5 min. Kopernicki strzela znienacka i krążek trzepoce w siatce Muszyńskiego. Początek drugiej tercji przynosi piękne zagranie Zielińskiego, uwieńczone zdobyciem bramki. Kontratak Legii przyniósł drugą bramkę, strzeloną przez Świcarza, który w 7 min. zdobywa trzecią bramkę. W 9 min. Zieliński przebija się przez obronę i strzela jedyną bramkę dla Gwardii. W tej części gry Czyżewski nie wykorzystał podyktowanego rzutu karnego. Pierwsza połowa trzeciej tercji kończy się lekką przewagą miejscowych, jednak Godlewski dwa razy nie trafia do pustej bramki. W 14 min. Świcarz strzela czwartą bramkę, a w chwilę później Ginter 5 — ostatnią.

Mecz rozegrano ostro, lecz nie brutalnie. Sędziował obiektywnie p. Bielecki z Krakowa. Widzów ok. 4 tys.

W czwartek Legia rozegra mecz towarzyski z A-klasową Brdą.

★

Rewanż Legia — Gwardia (Bydgoszcz) odbędzie się w Warszawie w sobotę 5 bm. o godz. 18 na lodowisku Legii przy ul. Myśliwieckiej. Następnego dnia w niedzielę o godz. 11 odbędzie się mecz towarzyski obu tych drużyn.

SIŁA — AZS 7:1

POZNAŃ, 2.2 (Tel. wł.). Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Ligi hokejowej, rozegrane w Poznaniu między miejscowym AZS a Siłą z Giszowca, zakończyło się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem Siły 7:1 (2:0, 3:0, 2:1). Mecz stał na przeciętnym poziomie i rozegrany został przy wybitnej przewadze drużyny Giszowca. Jedynie bramkarz poznański, mgr Kowalski, swą grą zachwycił, przeszkadzając gościom w zdobyciu większej ilości bramek. Zespół poznański, wykazał kompletny brak zgrania, szybkości, a prowadzenie krążka pozostawiało wiele do życzenia. W drużynie Siły na wyróżnienie zasługuje reprezentant Polski Gansiniec, który mimo tego, że sam nie strzelił bramki, przyczynił się jednak do uzyskania punktów.

Bramki dla Siły zdobyli: Gburek II — 3, Wróbel I, Badura, Wróbel II i Twardzik po jednej. Jedyny punkt dla drużyny poznańskiej Klimke. Zawodom przyglądało się ponad 1.500 widzów. Sędziował obiektywnie ob. Eberhardt z Krakowa.

ŁKS — KKS 10:4!

MYSŁOWICE, 2.2 (Tel. wł.). ŁKS — KKS Mysłowice 10:4 (2:1, 2:1, 6:2). Bramki zdobyli dla ŁKS-u Roczowski 4, Król 5, Starzewski 1, Łapczyński 1 i Walczak 1, dla KKS-u Pączek, Plaza, Wojak i Januszewski 1. Sędziował p. Paruszewski z Warszawy. Widzów 2.500. Iskierkę nadziei mieli jeszcze kolejarze mysłowiccy na przedostanie się do dalszych rozgrywek. Tymczasem ŁKS zagrał bardzo dobrze. Obydwa ataki nie wiele sobie ustępują i trudno powiedzieć, który naprawdę jest pierwszy. Obrona Walczak, Łapczyński bez zarzutu a Makutynowicz w bramce niejeden ratował w ciężkiej opresji. KKS grał słabo.

★

Adam Rech-Kowalski — kapitan hokejowej drużyny „Cracovii" wstąpił w związek małżeński z p. Marylą Kaczmarczykówną. W uroczystości ślubnej wziął udział zarząd Cracovii z prezesem dr Czapnickim na czele, wszyscy hokeiści Cracovii i wielu sportowców krakowskich.

Kodelska

szósta w slalomie

SZPINDLEROWY MŁYN, 2. 2. (Tel. wł.) W slalomie kobiet uczestniczyło 10 zawodniczek, w tym 1 Polka. Ukończyło 8 zawodniczek. — Slalom odbył się na tym samym zboczu, co i męski. Trasa była krótsza — 420 m przy różnicy wzniesień 160 m.

Bezkonkurencyjną okazała się Czeszka Wagnerowa. Nasza Kodelska walczyła zaciekle o piąte miejsce z Węgierką Szendroedi.

Wyniki: 1) Wagnerowa (CSR) — 2:48,6. 2) Agnel (Fr.) 2:57,4. 3) Merat (Fr.) 2:59. 4) Moserova (CSR) — 3:04,2. 5) Szendroedi (Węgry) 3:10,4. 6) Kodelska (Polska) 3:19,6.

Stopkówna dopiero 7-ma

W biegu na 8 km kobiet zwyciężyła Strizova (CSR) w 40:20, przed Moczizovą (CSR) — 40:36 m. i Skrasilovą (CSR) — 42:42 m. Stopkówna zajęła 7 miejsce w 48:06 m.

4 x 10 km. dały nam drugie miejsce

W drugim dniu akademickich mistrzostw zimowych w Szpindlerowym Młynie rozegrano bieg sztafetowy 4 X 10 km.

W sztafecie 4 X 10 km startowały 3 zespoły: Polski, Czechosłowacji i Węgier. Polacy nie obronili zeszłorocznego tytułu mistrza świata w tej konkurencji. Zwyciężyła sztafeta CSR w czasie 2:50,17 przed Polską — 2:57,28 i Węgrami 3:23,14.

Na pierwszej zmianie Kaczmarczyk stracił ponad 1 min., a Stupko ok. 6 m. z powodu zasłabnięcia na ósmym km. Dziedzic i Kwapień nadrobili częściowo utracone minuty, jednak wobec małych szans zwycięstwa kierownictwo polskie poleciło Kwapieniowi zwolnić tempo, w celu oszczędzania zawodnika.

Najlepszy czas zmiany uzyskał Hlavac — 41,37 min. przed Dziedzicem 4:50 min. i Kwapieniem — 42:02 min.

Zwycięski pochód Pomorzanina

Siła i Piast zebrali cięgi

GISZOWICE, 1.2 (tel. wł.) — Siła — Pomorzanin 2:6 (0:3, 0:2, 2:1) Bramki zdobyli dla Pomorzanina Dybowski 3, Zieliński, Brzeski i Rypyść po 1: dla Siły Gansiniec 1, Gburek I. Sędziował Junger. Widzów 2.000.

Wielki zawód sprawiła swoim zwolennikom Siła, przegrywając na własnym terenie z Pomorzaninem w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń. Pomorzanin okazał się zespołem dużo lepszym i przewyższał Ślązaków pod każdym względem.

Najlepszą formacją Pomorzanina jest obrona Zieliński, Brzeski, którzy w odpowiedniej chwili potrafią zdobyć się na przebój i uzyskać punkty. W ataku wyróżnia się Dybowski i Osmański, a bramkarz Trenk zna się na swoim fachu. Pomorzanin odkrył też słabe strony Ślązaków, polegające na braku taktyki i zrozumienia gry zespołowej. Zawodnicy Siły prześcigali się w indywidualnych rajdach, grali egoistycznie, w efekcie zdobyli tylko 2 punkty. W ogóle Siła zagrała jeden z słabszych swych meczów poniżej swej normalnej formy, a jej gwiazdy Gansiniec, Gburek i Wróbel straciły wiele ze swego blasku i grają na przeciętnym poziomie. Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry.

CIESZYN, 2.2. (tel. wł.) — Bawiąc na tournée na Śląsku drużyna Pomorzanina pokonała w Cieszynie w dniu 31.I Piast 2:1 (0:0, 1 1:,1:0). Bramki zdobyli Osmański dla Pomorzanina i Nowotarski dla Piasta. Sędziował p. Babiński.

Bez gwizdów toczyły się obrady sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Kolegium Sędziów piłkarskich, obesłane przez wszystkie okręgi za wyjątkiem Białegostoku.

Zebranie miało charakter poważny i rzeczowy, a próby obniżenia go były przez rozważniejsze jednostki szybko likwidowane, toteż odbyło się ono w szybkim tempie, dając dowód dojrzałości naszych arbitrów piłkarskich, wśród których nie brak dzisiaj osiwiałych skroni i przerzedzonych głów.

Zarząd uzyskał uznanie i wybory przeszły przez aklamację bez jakichkolwiek zmian. Prezesem został nadal St. Glinka, któremu dodano do pomocy następujący komplet: ppłk Czarnik, mjr Sawicki, dyr. Skowroński, prok. Krukowski, Kmiciński i Laskowski.

Delegatami na walne zebrania PZPN wybrano inż. Brzuchowskiego, Drożdżyńskiego i Krzyszaka.

Na zebraniu był obecny prezes PZPN gen. Boncza-Uzdowski. Przewodniczył ob. Grabowski w asyście Drożdżyńskiego, Buśkiewicza i Przebysławskiego.

POKAZ GIMNASTYCZNY Z UDZIAŁEM CSR W KATOWICACH

W Katowicach odbył się pokaz gimnastyczny z udziałem zawodników reprezentacji CSR i Polski.

Pokaz obejmował ćwiczenia wolne, na poręczach, na drążku i koniu z łękami.

Najefektowniej wypadły ćwiczenia na drążku. Występ gimnastyków CSR i reprezentacji Polski w Katowicach był doskonałą propagandą tej dziedziny sportu i zgromadził ponad 3.000 widzów.

Sukces zapaśników Krakowa

Warszawa zaledwie remisuje

KRAKÓW. 2.2 (Tel. wł.). Warszawa — Kraków 4:4. Międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Kraków był ostatnią próbą sił przed nadchodzącymi zawodami o mistrzostwo Polski. Był on także eliminacją w kat. piórkowej i średniej do drużyny narodowej, którą wygrali zawodnicy krakowscy. W dzisiejszym meczu barwy Krakowa reprezentowali zapaśnicy RKS Legia w drużynie warszawskiej zaś wystąpili zawodnicy Skry, Samorządowca i Rywala. Najlepiej wypadły pojedynki Rokita — Gibas, Wiclak — Stróżyk i Maliszewski — Gross.

Warszawa prowadziła już przed zawodami 1:0 na skutek niedowagi Ruseka w wadze ciężkiej, to też uzyskany w tych warunkach wynik remisowy uważać trzeba dla zapaśników krakowskich za sukces, a sukces ten mógł być jeszcze bardziej efektowny, gdyby sędziowie nie skrzywdzili Rybki, przyznając zwycięstwo Sawce. Trzeba również podnieść, że zwycięstwa krakowian były jednogłośne, podczas gdy w trzech pierwszych walkach dających Warszawie prowadzenie 3:0 zwycięstwa te przyznawano stosunkiem głosów 2:1.

Wyniki i przebieg walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Warszawy): kogucia I Amerek wygrał z Mazurkiem. Zawodnik warszawski otrzymał ostrzeżenie za unikanie walki a obaj otrzymali ostrzeżenia za uderzanie głową. Była to jedna z brzydszych walk. Kogucia II — Rokita wygrał na punkty z Dybasem. Obaj zawodnicy wykazali olbrzymią rutynę, dobrą technikę i wyszkolenie techniczne. Piórkowa — Sawka odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Rychtą. Lekka — Wiclak przegrał na punkty ze Stróżykiem, który zakwalifikował się tym samym do drużyny narodowej. Półśrednia — Maliszewski przegrał po najładniejszej walce dnia z Grossem. Średnia Rəda uległ na punkty Radoniowi. Półciężka Książkiewicz przegrał na punkty z Bajorkiem. Ciężka Szajewski zdobył punkty w. o. wskutek niedowagi Russeka.

Sędziowali w ringu, na zmianę: Świętochowski Warszawa i Fr. Pawlikowski Kraków, na punkty Reska Warszawa, Załęski i A. Pawlikowski z Krakowa.

Poznań kładzie na łopatki Pomorze

POZNAŃ, 2.2 (Tel. wł.). Poznań — Pomorze 6:2 w zapasach.

Wyniki: w muszej Sznajder (P) pokonał Chęcińskiego (Pom.). W koguciej Grządzielewski (P) zwyciężył na punkty Sokołowskiego (Pom.). W piórkowej Kauch (P) zwyciężył w 7 min. Bulera. W lekkiej Jakubowicz (P) złamał w 15 min. stosowany przez Wietrzykowskiego (Pom.) mostek, kładąc go na łopatki. W półśredniej Mielczak (P) położył na łopatki Lewandowskiego (Pom.). W średniej Terezyński (Pom.) w 4 min. nadwyrężył sobie lewe ramię i rezygnując z dalszej walki oddał zwycięstwo Knasieckiemu (P). W półciężkiej Idzikowski (Pom.) wygrał w 8 minucie z lżejszym o 10 kg Krawczykiem. W ciężkiej Biskupski (Pom.) zwyciężył w 6 min. lżejszego o 12 kg Nowaczyka (P).

WALCZAK W ROLI KUCHARZA

Jan Walczak przebywa już w Ameryce, ale przeciwnik jego nie jest jeszcze znany. Walczak na razie narzeka na kuchnię amerykańską i sam sobie przyrządza posiłki.

Nowak bije rekord świata

W Moskwie odbyły się zawody ciężkoatletyczne, na których uzyskano szereg bardzo dobrych wyników. M. in. mistrz Europy i Związku Radzieckiego — Nowak uzyskał w wyciskaniu 142 kg, co jest wynikiem lepszym od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji. W trójboju olimpijskim Nowak zajął pierwsze miejsce, uzyskując 410 kg, przed Malikowem 377 kg.

W średniej zaciętą walkę o pierwsze miejsce stoczyli Żgentij i Puszkarów. Wyszedł z niej zwycięsko Żgentij, osiągając w trójboju 370 kg, przed Puszkarowem — 357,5 kg.

Szereg młodych i obiecujących talentów wyłoniono w wadze ciężkiej. Konkurencję tę wygrał Miedwiejew — 395 kg, przed Bazurinem — 390 kg.

SONIA HENIE OKRADZIONA

Sonia Henie, której majątek oceniany jest na 50 milionów dolarów — w tej chwili nie ma co włożyć na plecy. Złodzieje skorzystali z czasu, gdy Sonia ślizgała się w Madison Square Gaden — włamali się do jej mieszkania i skradli wszystkie futra. Sonia jednak nie ma wyglądu zbyt zmartwionej. Następne tournee przyniesie jej znów 3 miliony dolarów!

Mistrzostwa zimowe wojsk lotniczych

Najbardziej emocjonującą konkurencją w zimowych zawodach o mistrzostwo Wojsk lotniczych — był slalom-gigant, w którym wzięło udział 29 zawodników.

Wyniki:

Indywidualnie: 1) ppor. Mazurek — 4,38 sek., 2) szer. Cherzempa — 4,6? sek.; zespołowo: 1) Oficerska Szkoła Lotnicza, 2) Techniczna Szkoła Lotnicza.

W biegu na 12 km — pierwsze miejsce zajął por. Kaseja — 1:16:12, przed szer. Bogdanem — 1:26:18.

W finale turnieju hokejowego Oficerska Szkoła Lotnicza pokonała Techniczną Szkołę Lotniczą 3:2 (po dogrywce).

W jeździe figurowej na łyżwach pierwsze miejsce zdobył szer. Janas — 87,2 p., przed szer. Kijokiem — 80,0 pkt.

W rozgrywkach tenisa stołowego pierwsze miejsce zajęli: w grze pojedynczej — por. Charliński, w grze podwójnej — por. Charliński — por. Wojewódzki.

W dniu zakończenia mistrzostw odbyło się w sali Wojskowego Domu Wypoczynkowego w Szklarskiej Porębie uroczyste rozdanie nagród. W ogólnej punktacji mistrzostwo i puchar przechodni zdobyła Oficerska Szkoła Lotnicza.

Bratysława - Łódź

Piłkarski Związek Bratysławy nadesłał już do ŁOZPN pismo, w którym proponuje, aby doroczne spotkanie o puchar prezydenta Łodzi E. Stawińskiego rozegrać w Łodzi 1-go maja. Równocześnie Słowacy proszą o wyznaczenie drugiego meczu na 3-go maja. Jak wiadomo umowa przewiduje, że zarówno Bratysława w Polsce jak i Łódź w Słowacji rozgrywa każdego roku obok meczu pucharowego, spotkanie towarzyskie.

W sprawie tej ŁOZPN zwrócił się do PZPN-u.

Z nich będzie pociecha

O entuzjazmie młodzieży i sceptycznych seniorach

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA RED. W. GOŁĘBIEWSKIEGO)

ZAKOPANE, 30.I.

ZAKOPANE jest piękne, młodzież narciarska startująca w mistrzostwach juniorów urocza, ale telefony... Proszę mi wybaczyć, że w piśmie sportowym poruszam sprawę telefonów, muszę to jednak uczynić, bo w przeciwnym razie oczekujące nas zawody o Puchar Tatr pozostaną „słodką tajemnicą" Zakopanego i okolic, a reszta Polski i świata dowie się o rezultacie tej wielkiej imprezy z conajmniej jednodniowym opóźnieniem.

Próbowałem nadać telefonicznie sprawozdanie z pierwszego dnia mistrzostw Polski juniorów. Niestety, ani ja nie słyszałem Warszawy, ani Warszawa mnie. Na szczęście istnieje korespondent w Krakowie. Zadzwoniłem do niego i w skróconej formie przekazałem mu sprawozdanie, prosząc o przetelefonowanie do Warszawy. Droga jak widać dość zawiła, wymagająca pośrednictwa, a co gorsze zmuszająca do ograniczania się w reportażu i pozwalająca tylko na suche wiadomości.

Mam nadzieję, że sprawę tę weźmie w ręce GUKF, organizator Pucharu Tatr i wystara się o jakiś specjalny przewód do Warszawy. Inaczej może być naprawdę katastrofa!

Wróćmy jednak do naszych juniorów. To zagadnienie znacznie przyjemniejsze niż telefon. Mistrzostwa tegoroczne odbywają się w okresie jubileuszu XXX-lecia PZN. Piękny jubileusz i piękne liczby młodych narciarzy, malców przejętych głęboko duchem szlachetnego współzawodnictwa sportowego.

W PRZEDPOKOJU KOMISJI

Trzeba wieczorem po zawodach przejść się do lokalu, gdzie urzęduje Komisja Sędziowska. W przedpokoju tłok, chłopcy i dziewczęta niecierpliwie wyczekują na ukazanie się oficjalnej klasyfikacji. Ile komentarzy, ile radości czy smutku przynosi tym smykom odbita na powielaczu kartka papieru, podająca w suchej formie kolejność jakiejś konkurencji! Trzeba popatrzyć na miny tych chłopców, na ich mimikę, gesty i ściszone szepty, aby zrozumieć, że narciarstwo jest dla nich drzeżyciem.

Z takich juniorów będzie pociecha. Może już nie długo ujrzymy godnych następców nieodżałowanego Bronka Czecha czy Polankówny.

PIERWSZE JASKÓŁKI

W pierwszym dniu zawodów górowali oczywiście zakopiańczycy. Bili wszystkich liczbą, jak również przygotowaniem. Ale w pierwszych dziesiątkach pojawili się już przedstawiciele Śląska, Wrocławia, czy innych dzielnic. Widać już pierwsze jaskółki szerokiego rozwoju białego sportu. A gdy ujrzymy na starcie młodzież z równin Polski środkowej i północnej, o co PZN stara się z całym zapałem, będziemy mogli w spokoju oczekiwać wspaniałego rozwoju naszego narciarstwa. Chłopcy z równin powinni specjalizować się w biegach ich koledzy z gór — w zjazdach, slalomie i skokach. Materiał jest, zapału do nart nie brakuje, sukcesy powinny przyjść same.

Pomówmy teraz o seniorach. Szykują się oni właśnie do mistrzostw Polski i zapowiadają, że tym razem zademonstrują całą swoją wyższość nad konkurentami ze Śląska.

NIEWIARA W SŁOMĘ

— Co tam Wieczorek — mówi jeden i drugi — my się go nie boimy! Skacze pierun daleko, ale stylowo jesteśmy od niego lepsi.

Wiecie zapewnie, że na Śląsku skakano nawet latem. Wyłożono skocznię słomą i dalej! Trening na całego! Fachowcy jednak są zdania, że taki trening nie wiele daje.

— Śnieg, to śnieg, a słoma — słoma — mówią — kto przyzwyczai się do skoków na słomie, na śniegu wypadnie źle!

Zdanie to, wydaje się, ma potwierdzenie w ostatnich wynikach osiągniętych przez czołowego skoczka śląskiego — Wieczorka. Poniósł on w tym sezonie kilka porażek i mówią, że daleko mu do formy choćby z ubiegłego roku.

— Chcieli zrobić na Śląsku skocznię — mamuta, podobną do rekordowej w Planicy — podrwiwają starzy zakopiańczycy, — a w rezultacie nie jest ona właściwie zdatna do użytku. Taką skocznię robi się nie w kilka miesięcy, ale przez dwa lata. Co nagle, to po diable. Wieczorek skakał na słomie i jest teraz „kolosem na słomianych nogach".

Może w tych uwagach jest troszkę zawiści. Wszak pod bokiem wyrasta groźny konkurent — Śląsk, jakże więc Zakopane może spokojnie przyglądać się przygotowaniom do generalnej ofensywy przeciwnika? Jest w tych słowach troszkę ironii bogatego wujaszka, który niepokoi się zbyt szybkim rozwojem swego młodego siostrzeńca. Fakt jednak pozostanie faktem, że „pieruny" śląskie wzięły się za narciarstwo energicznie, a że nie brak im zaciętości i silnej woli, więc też konkurencja ta może się rozwijać coraz bardziej. Niech się rozwija — wyjdzie to tylko na dobre naszemu narciarstwu.

Jednego nie można powiedzieć o Zakopanem — że jest zblazowane narciarstwem. Mistrzostwami interesuje się tu każdy. Oto ilustracja:

Siedzę wraz z referentem prasowym zawodów w Morskim Oku. Chcemy napić się kawy. Wołamy kelnera. Podchodzi i pyta:

— Czy są już rezultaty?!

Nie pyta nas, czego chcemy się napić, interesuje go przede wszystkim sport!

Przy takich mieszkańcach Zakopanemu nie grozi uwiąd starczy!

HAMULCE ROZWOJU

Grozi za to brak sprzętu. Najlepsze drzewo do nart, zwłaszcza do skokówek, nazywa się hickora i rośnie w Ameryce Północnej. Drzewo to ma przewagę nad innymi gatunkami, gdyż daje lepszy ślizg. W Zakopanem do niedawna były jeszcze, zmniejszające się z roku na rok, przedwojenne zapasy tego drzewa, obecnie jednak sytuacja staje się ciężka. Nowych transportów hickory nie ma, a co gorsza, nie wiadomo czy będą! Słusznie więc mówią zakopiańczycy:

— To, że mi narta pękła, to nie problem pieniędzy. Można je zawsze wydobyć. Ale, jak wykombinować hickorę?

Z butami też jest ciężko. Jedna para kosztuje dość drogo, jak na kieszeń małego juniorka. Wielu chłopców jeździ po prostu w zwyczajnych butach, ryzykując gniew rodziców. Kluby też nie mogły rozwiązać tej sprawy radykalnie. Nie miały na to środków. Najczęściej sprawę załatwiano w ten sposób, że juniorek dostawał z klubu 5.000 zł na buty, sam wyciągał od rodziców drugie 5.000, a resztę dawał ten i ów szewc zakopiański, robiąc buty dla młodzieży z dużym rabatem.

KONIEC PODJAZDÓW

W Zakopanem przez lata całe ciągnęła się „święta wojna" między trzema lokalnymi potentatami: SNP TT, Wisłą i HKN. W tym roku nastroje są już mniej bojowe, głównie dzięki pacyfikacyjnej pracy Prezesa H. Okręgu Podhalańskiego dyr. Guzeckiego. Trzej wielcy konkurenci zamiast toczyć boje podjazdowe, prowadzą bardzo harmonijną współpracę.

Na zakończenie parę wiadomości personalnych: Staszek Marusarz znajduje się w doskonałej formie. Najlepszym tego dowodem jest wynik uzyskany na Krokwi w czasie ostatniego treningu. Staszek skoczył 88 metrów, wyrównując rekord skoczni. Kula uzyskał na treningu również dobry wynik — 81 metrów.

Do czynnego uprawiania skoków powrócił Andrzej Marusarz, który przed wojną w 1939 r. na zawodach FIS zdobył czwarte miejsce w kombinacji norweskiej. W Zakopanem sądzą, że Andrzej Marusarz wywalczy sobie czołową pozycję wśród naszych skoczków.

Mały wywiad z małą narciarką

ZMISTRZYNIĄ juniorek w biegu narciarskim na 5 km — Marią Bąk (HKN Zakopane) — rozmawia się przyjemnie. Mała 16-letnia dziewczynka uczy się w miejscowej szkole, latem uprawia lekkoatletykę (skok wzwyż — 120, biegi), zimą jeździ nie tylko na nartach, lubi również łyżwy i saneczki. Panna Marysia stawiała pierwsze kroki narciarskie na Antałówce, a jej udział w mistrzostwach juniorów był pierwszym poważniejszym startem w życiu.

— W domu powiedzieli mi, że nie mam poco wracać, jeśli nie zdobędę mistrzostwa — mówi nam mała zakopianka — starałam się więc jak mogłam, no i przyszłam do mety w najlepszym czasie.

Na trasie minęłam kilka innych zawodniczek, ale z tym mijaniem nie było wcale łatwo. Raz musiałam nawet grozić, że zawiadomię Komisję sędziowską i dopiero wtedy konkurentka ustąpiła mi miejsca.

Taki bieg wymaga wielkiej siły. W domu śmieją się ze mnie, że mam najsilniejsze mięśnie z całej rodziny, ale ja nie tylko jestem silna, ale i wytrzymała. Po drodze zjadłam 10 deka cukierków, taki miałam apetyt.

— Bałam się, że najlepszy czas uzyska Cieciałówna z Baraniej Góry, która wystartowała tuż przede mną. Starałam się dogonić ją, ale to nie udało się. W każdym razie na mecie byłam tuż za nią i z tą chwilą byłam prawie pewna, że nadrobiłam różnicę czasu i mam mistrzostwo w kieszeni. Z tytułu cieszę się bardzo i mam nadzieję, że w następnych zawodach, w których wezmę udział, też będę jedną z pierwszych.

Bardzo żałuję, że nie mogłam startować w zjeździe w pierwszym dniu mistrzostw. Nie miałam jednak odpowiednich nart, a na biegówkach bałam się ryzykować, bo zbocza były prawie obledzone — kończy Marysia Bąk, urodzona zakopianka, dla której śnieg jest najprzyjemniejszym żywiołem. *(Gw)*

Szczyrk w pogotowiu!

200 narciarzy szykuje się do startu i walki o tytuły Mistrzów Polski

31 STYCZNIA nastąpiło zamknięcie listy zgłoszeń do narciarskich mistrzostw Polski w Szczyrku, które odbędą się w dniach 4—9 lutego br. Lista zgłoszeń zawiera nazwiska czołowych zawodników polskich, m. in. wielokrotnego mistrza Polski, olimpijczyka St. Marusarza, J. Marusarza, Dziedzica, Samka-Gąsienicy, Pawlicy i in. Wśród kobiet startować będą m. in. Bujakówna i Kodelska. Liczba zgłoszonych zawodników sięga 200 osób.

★

Leopold Tajner

Pierwsze mistrzostwa narciarskie odbyły się w Zakopanem w r. 1920. Mistrzem Polski został Fr. Bujak, skoki otwarte wygrał L. Pawłowski, bieg kobiet — Z. Niołubianka, slalom I. Bujak. Mistrzostwa z kolei odbywały się co roku, a tytuły mistrzów w kombinacji norweskiej zdobywali: Fr. Bujak, Andrzej Krzeptowski 2 razy H. Mückenbrun 2 razy, Fr. Wende (CSR), O. Nemecky (CSR), Br. Czech, H. Vinjarengen (Norwegia), K. Szostak, A. Barton (CSR), St. Marusarz, I. Łuszczek, Br. Czech, St. Marusarz (2 lata z rzędu), Br. Czech i wreszcie w r. 1938 M. Wnuk.

Po wojnie w r. 1946 mistrzem w kombinacji został St. Marusarz, w r. 1947 — St. Dziedzic, w r. 1948 Daniel Krzeptowski.

Po raz pierwszy narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się w Szczyrku, miejscowości górskiej położonej w niewielkiej odległości od Bielska. Zgłoszenia, jak wynika z meldunków, są liczne. Większość naszych narciarzy, którzy byli w Spindlerowym Młynie (przede wszystkim zjazdowcy) zdąży stawić się w Szczyrku. Impreza zapowiada się bardzo interesująco, a walki będą na pewno zacięte. Szczególnie interesujący jest występ Stanisława Marusarza, który w skokach otwartych nie znajdzie jeszcze pewnie konkurenta. W Szczyrku dobiegają końca ostatnie przygotowania na przyjęcie zawodników.

ZOFIA STOPKÓWNA

jedna z czołowych polskich narciarek zdobyła mistrzostwo Polski w roku 1932 i 1933.

Dr. K. Załuski

1919 - 1949

GDY mowa o jubileuszu, mimo woli przychodzą na myśl „słówka" Boy'a, pokpiwające z szanownej postaci starszego pana, po którym niczego już właściwie spodziewać się nie można, więc wędzi się go w dymie kadzidlanych pochwał. Ale Trzydziestolecie działalności Polskiego Związku Narciarskiego nie ma nic wspólnego ani z tą postacią, ani z balsamowaniem przeszłości.

Narciarstwo, to ciągle odradzająca się młodość w całej swej krasie zbiorowego entuzjazmu, szlachetnego zapału, zdeterminowanej woli, wspaniałej odwagi i rosnącej siły. Uroczystość trzydziestolecia — to etap, na którym wszystkie te cechy, jak napięte cięciwy łuków, mierzą swymi grotami w przyszłość. W tym biegu rozstawnym do coraz lepszych wyników, do coraz większych zwycięstw, masowa sztafeta młodego pokolenia czeka na swój kolejny start.

Dorobek minionych trzydziestu lat Polskiego Związku Narciarskiego kieruje nasz wzrok ku przyszłości. Jaśniej rysuje nam cel. Potęguje szeregi i ich siłę woli. — Narciarstwo stało się polskim narodowym sportem. Kojarząc w sobie piękno, odwagę i siłę trafiło do upodobań naszej młodzieży. Dziś staje się sportem mas. Narciarstwo odkryło urok zapoznanej do niedawna pory roku. Dziś młodzież robotnicza i chłopska wychodzi z dusznych miast i chat wiejskich po zdrowie na mroźne powietrze polskiej zimy. Narciarstwo odkryło nieodparty czar śniegiem okrytych gór. Zbliżyło ten niedostępny dawniej, w kurniawach spowity świat, do człowieka. Dziś świat ten zaroił się od młodzieży. Narciarstwo kształciło poczucie łączności i zespolonego wysiłku. Dziś zespolona młodzież od warsztatu, pługa, z ławy szkolnej idzie szerokim frontem zdobywać w śnieg i lód zakute szczyty. Narciarstwo krzewiło kulturę zachowania się w obliczu przyrody. Dziś ta postawa nabiera istotnego sensu, bo reprezentują ją nie jednostki, lecz masy.

Narciarstwo polskie wychowało typ oddanego temu sportowi całą duszą zawodnika, który kochał przyrodę i góry, pracował nieustannie nad sobą, sięgał po laury, zrywał je po wielokroć razy wiedząc, że walczy o imię swego kraju, miłował i wychował liczne szeregi swoich towarzyszy, dzieląc się z nimi ochoczo i z oddaniem całym swoim doświadczeniem i swoimi umiejętnościami, pracował z zapałem i bez wytchnienia, był wzorem poczucia obowiązku i odpowiedzialności, nie ugiął się przed okupantem hitlerowskim, poświęcił życie za ojczyznę. Takim był ś. p. Bronisław Czech. Wiedział on, że po nim przyjdzie zwarta masa młodzieży, której on torował narciarski szlak.

Narciarstwo polskie sięgnęło wysoko. W krótkim czasie stanęło w rzędzie innych przodujących w tym sporcie narodów, o tyle szczęśliwszych, że mających mniej kapryśne zimy. Zdobycie szeregu zaszczytnych miejsc przez polskich biegaczy, skoczków i zjazdowców, mistrzostwo świata w biegu zjazdowym w 1929 r. zdobyte przez Bronisława Czecha, wicemistrzostwo świata w skoku w roku 1938 zdobyte przez Stanisława Marusarza 0,05 pkt. różnicy do zwycięzcy, szereg pierwszych miejsc w zawodach o mistrzostwa innych krajów, to wysoki szlak, którym biegnie ambicja, praca i wola polskiego narciarza. Pomnożymy je przez masy całej młodzieży, której wyobraźnię pobudza narciarstwo na równi z niewielu innymi rodzajami sportu.

Polski Związek Narciarski wypracował stojące na najwyższym poziomie metody pracy organizacyjnej i krzewicielskiej. Odznaka sprawności sportowej, odznaka górska i zjazdowa, technika organizacji zawodów i nowoczesna obsługa turystyki, jakiej PZN dał początek stawiają nas w rzędzie krajów przodujących, a rozporządzających często znacznie większymi możliwościami. Wszystko to stoi do dyspozycji tych, którzy idą. Dorobek ten w znacznym stopniu uratowany z powodzi wojny stwarza lepsze, bardziej postępowe, korzystne warunki sportu dla masowego narciarstwa.

Narciarstwo polskie pobudziło twórczość polskiego rzemieślnika, którego wprawne dłonie potrafiły wyprodukować znakomity sprzęt sportowy, czuły, jak instrument muzyczny. — Dorobku tego chyba nie zmarnujemy, a gdy po masach młodzieży idzie hasło: „Młodzieży, na narty!" trzeba, by je poprzedziło hasło: „Narty dla młodzieży!"

PZN wychował i wyszkolił setki instruktorów, trenerów i organizatorów. Dzięki ich ciągłej pracy zapał do narciarstwa wspiera się na mocnych — i koniecznych w tym sporcie — postawach umiejętności technicznych. Te kadry mnożą się z roku na rok, a wraz z nimi gęstnieją ławice młodego narybku.

Polski Związek Narciarski rychło dojrzał, że praca nad rozwojem takiego sportu, jak narciarstwo, wymaga pogłębienia studiów nad warunkami usprawnienia narciarstwa zarówno w dziedzinie turystyki jak i sportu wyczynowego. I nie dorywczość, ale planowość cechowała prace Związku. — Nowe pokolenie do zapału i entuzjazmu swoich poprzedników dodaje swoje „szkiełko i oko", a swój plan pracy na pewno wykona z nadwyżką.

30 lat pracy Polskiego Związku Narciarskiego — to start — dobry start — do dalszej pracy polskiej młodzieży.

Młodzi narciarze walczyli o palmę

w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych

ZAKOPANE, 31.I. (tel. wł.) — W drugim dniu mistrzostw śnieg walił od rana, dął wiatr, słońce skryło się za grubymi chmurami. Warunki do slalomu były ciężkie. Nic należy więc dziwić się, że na 50 startujących juniorów grupy C, do mety dojechało tylko 28. Warunki były tego rodzaju, że i zaprawieni w bojach seniorzy też mieliby poważne kłopoty na trasie.

Doskonale pojechał Sikora (SN Związkowiec), który dzięki slalomowi wysunął się na lepszą lokatę w kombinacji. Bardzo dobrze zaprezentowali się również harcerze z Zakopanego: Czarnik, Roj, Obrochta i Satała, oraz Kowalski z Wisły.

W punktacji drużynowej prowadzi po drugim dniu HKN Zakopane, mając zdecydowaną przewagę nad pozostałymi konkurentami. Tym generalnym zwycięstwem i startem w mistrzostwach Polski seniorów zamknie zapewne serię swych sukcesów zasłużony klub narciarski Zakopanego, przeprowadzona bowiem reorganizacja sportu zmieni tutejszy układ sił.

Trzy potentatki stolicy Tatr: Wisła, SNPT i HKN stoją w obliczu decyzji wejścia w ramy jednego z zasadniczych pionów. Z Wisłą sprawa jest już jak gdyby załatwiona. Będąc filią Wisły Krakowskiej, Wisła Zakopiańska stanie się, według pogłosek, klubem Gwardii. Dla starszych harcerzy zrzeszonych w HKN stanie otworem SN Związkowiec, który na pewno da im dobrą opiekę. SNPT nie zdeklarowało jeszcze swych zamiarów, tym niemniej i ono znajdzie się z czasem w jednym z pionów.

SLALOM

1) Sikora, Związk.	(52.4,	48.0)	100.4
2) Kowalski, Wisła, Zak.	(52.2,	48.6)	100.8
3) Czarniak, HKN Zak.	(53.0,	47.8)	100.8
4) Roj, HKN Zak.	(53.8,	47.2)	101 0
5) Obrochta, HKN Zak.	(51.4,	58.2)	109.6
6) Satała, HKN Zak.	(55.0,	54.8)	109.8
7) Karwacki, SN AZS Kr.	(53.4,	57.0)	110.4
8) Bujak, HKN Zak.	(55.6,	55.6)	111.2
9) Wolny, SN Metal	(56.5,	55.0)	111.5
10) Krysta, SN Związk.	(53.8,	58.8)	112.6

KOMBINACJA ALPEJSKA

	Zjazd	Slalom	Nota
1) Roj, HKN Zak.	3,04	0,36	3,40
2) Czarniak, HKN Zak.	3,65	0,24	3,89
3) Obrochta, HKN Zak.	0,00	5,52	5,52
4) Kowalski, SN Wisła	5,47	0,24	5,71
5) Sikora, SN Związk.	6,69	0,00	6,69
6) Karwacki, SN AZS Kr.	4,86	6,00	10,86
7) Satała, HKN Zak.	9,73	5,64	15,37
8) Krysta, SN Związk.	10,33	7,32	17,65
9) Kuglarz SN PTT Biała	4,25	14,16	18,41
10) Wolny, SN Metal	13,97	6,66	20,63

POD ZNAKIEM BIEGÓW

ZAKOPANE, 1.II (tel. wł.) — Trzeci dzień mistrzostw narciarskich juniorów stał pod hasłem biegów. Dziewczęta w grupie B startowały na 5 km, chłopcy w B na 8 km, a w grupie C na 12 km.

Śnieg padał całą noc i cały dzień. Ekipy, które wyznaczały i przecierały trasę, miały ogromną robotę i wrócily bardzo zmęczone. Nie musiały one jednak biec, tak jak juniorki i juniorzy. Wysiłek młodzieży był bardzo duży, na mecie wielu było wyczerpanych. Zmęczenie nie było jednak zbyt dotkliwe i już po chwili odpoczynku zawodnicy dochodzili do siebie.

Dziewcząt zebrała się tylko mała grupka, ale kibiców było już znacznie więcej. Jedyna zawodniczka Zespołu Ludowego z Baraniej Góry miała aż kilkuosobową świtę. Każdy chciał smarować jej narty, każdy udzielał rad i wskazówek. Nie były one najgorsze, skoro Cieciałówna zdobyła drugie miejsce, ulegając o 7 sekund mistrzyni Bąk.

Na trasach najwięcej kłopotów było z mijaniem konkurentów. W myśl przepisów zawodnik dochodzący konkurenta i chcący go minąć, musi krzyknąć „droga wolna". Na ten okrzyk mijany powinien nieco zjechać na bok. Tymczasem w wielu wypadkach konkurenci pozostawali głusi na wołania.

Tak się zawsze składa, że oczom dziennikarza nie widą jakieś ujemne obrazki zawodów, których jest świadkiem. Jest też naszym obowiązkiem podkreślić pewne mankamenty i uchybienia.

Otóż przed startem juniorów grupy C do biegu na 12 km zaobserwowaliśmy aż kilka wypadków, w których zawodnicy palili paperosy na kilka minut przed wywołaniem ich numeru startowego. Uważamy, że chłopcy ci nie mają należytej opieki klubu i szkoda, że nie zwrócono im uwagi na zły wpływ niektóry na wysiłek fizyczny. Można zaciąg nąć się dymem w jakiś czas po zawodach, ale tuż przed biegiem jest to wręcz szkodliwe. Najlepiej jednak nie palić wcale.

Trasę 5 i 12 km wyznaczył Pradziad, a 8 km — mgr Zubek.

W trzecim dniu odbyły się biegi płaskie w konkurencji otwartej dla dziewcząt oraz chłopców grupy „A" i „B" i do kombinacji norweskiej dla chłopców grupy „C".

Dziewczęta grupy „B" startowały na 5 km, chłopcy grupy „B" na 8 km, chłopcy grupy „C" na 12 km.

Wyniki biegu dziewcząt są następujące: 1) Bąk (HKN Zakopane — 41:23 min., 2) Cieciała (SNLKS „Barania" Wisła) — 41:25 min., 3) Rybińska (HKN Bielsko) — 44,48 min.

Bieg juniorów na 8 km: 1) J. Karpiel (SNPT Zak.) — 39:30 min., 2) Bafia (HKN Zak.) — 42,39 min., 3) Stopka („Wisła" Zak.) — 45,08 min.

Bieg na 12 km: 1) Kowalski („Wisła" Zak.) — 1:03,46 min.; 2) Rugis („Wisła" Zak.) — 1:03,59 min.; 3) Dawidek (SNPTT Zak.) — 1:05,57 min.

Trzydniowe walki siatkarek

o wejście do finałów mistrzostw Polski

15 ZESPOŁÓW zgłosiło się w r. b. do mistrzostw Polski w piłce siatkowej drużyn żeńskich. W porównaniu z 1948 r. notujemy wzrost o 3 drużyny, co jest jednym z dowodów, że ta dyscyplina sportu piłki ręcznej zdobywa sobie coraz większą popularność. Nic dziwnego zresztą, gdy uświadomimy sobie, że siatkówka w wydaniu kobiecym — to jeden z nielicznych naszych sportów, w którym zajmujemy czołowe miejsce w Europie. Miejsce to dało nam zwycięstwo siatkarek z repr. CSR w Warszawie oraz II ich miejsce na Igrzyskach Bałkańskich w Sofii, za CSR, a przed innymi państwami.

Tegoroczne mistrzostwa, podobnie jak rozgrywki siatkarzy o miano najlepszej drużyny Polski, rozbite są na dwie fazy. Pierwsza z nich, to rozgrywki półfinałowe. Odbędą się one 4, 5 i 6 lutego równocześnie w dwóch grupach — w Lublinie i Katowicach. Po dwie pierwsze drużyny z tych grup spotkają się w finałach w Łodzi 19 i 20 lutego.

Jak przedstawiają się szanse startujących drużyn w obu grupach?

AZS WARSZAWA I GROM GDYNIA FAWORYTAMI GRUPY I

W grupie pierwszej, lubelskiej, podzielonej na dwie podgrupy, do końcowej rozgrywki czterech drużyn kandydują — wielokrotny mistrz Polski AZS Warszawa, Pomorzanin Toruń, Grom Gdynia oraz Beskid Andrychów (względnie MKS Lublin) Pozostała dwójka — Broń Radom i Cukrownia z Przeworska ustępują tej czwórce wyraźnie. W efekcie, do finałów w Łodzi powinny zakwalifikować się AZS Warszawa i Grom Gdynia, gdyż niespodzianki ze strony przedstawicielek Pomorza czy Andrychowa są, mimo ich niezłej gry, mało prawdopodobne.

Drużyna warszawska najlepiej wyszkolona taktycznie i technicznie ma swe najsilniejsze punkty w silnie ścinającej Englisz i w nowym nabytku Gruszczyńskiej. Reszta zespołu, to poprawnie grające: Werewska, Progulska, Wojtyrowska i Krawczyk oraz młode rezerwy. Drugi kandydat na finalistę ZZK Grom, może już w spotkaniach grupowych sprawić akademiczkom niespodziankę. Jest to zupełnie młody zespół, zasilony ostatnio dobrymi siatkarkami Gedanii — reprezentantką Polski — Kurtz oraz Pogorzelską.

SILNA GRUPA KATOWICKA

Druga grupa katowicka jest znacznie silniejsza od pierwszej. W stolicy Śląska, już w spotkaniach podgrupowych, zwłaszcza że zaliczają się one do dalszych rozgrywek, oczekiwać należy zaciętych walk. Zasadniczo z podgrupy A na wejście do puli finałowej grupy mają największe szanse dawny HKS Łódź, obecnie po przystąpieniu do Zrzeszenia Sportowego Chemik — ZKS Chemia Łódź oraz Wisła Kraków. Niepryjemną niespodziankę, ale tylko Wiśle, może sprawić YMCA Wrocław lub Chemik Gliwice.

Podobna sytuacja jest w podgrupie B. Mistrzynie Warszawy, siatkarki SKS-u powinny nie mieć kłopotu, jednak już drugim finalistą z tej podgrupy może być z powodzeniem ZZK Poznań lub SKS Tęcza Katowice — ten ostatni bodaj ze względu na własny teren. Brygadzie z Częstochowy dajemy najmniej szans.

CHEMIA ŁÓDŹ I SKS W-WA MAJĄ APETYT NA FINAŁY

Przyjmując jednak dotychczas przez te drużyny wykazywaną formę do pierwszej czwórki powinny wejść SKS Warszawa i ZZK Poznań, które z Chemią Łódź i Wisłą stoczą interesujące spotkania o wejście do finałów mistrzostw Polski. Faworytkami z tej czwórki są siatkarki Łodzi i Warszawy, jednak nie zdziwilibyśmy się zbytnio, gdyby pozostała dwójka pokrzyżowała im trochę plany.

Łodzianki już w roku ubiegłym były o krok od zdobycia mistrzostwa Polski. Mają w swych szeregach 2 reprezentantki Polski: Zakrzewską i Kubiakównę, nie licząc zawsze groźnej Zelżanki — Kaczmarczyk. SKS — to Wojewódzka, coraz to lepsza Tkaczyk, Parszniak i inne, które w Katowicach zdobyły popularność podczas mistrzostw Spółdzielców.

Oceniać szanse ostatecznej czwórki (po dwie drużyny z grup lubelskiej i katowickiej) na zdobycie tytułu mistrza Polski, jest jeszcze zawcześnie, zwłaszcza, że piłka jak w każdej grze jest okrągła.

W spotkaniach grupowych siatkarki powinny udowodnić, że pozycja ich w Europie, zdobyta w r. ub. będzie dalej utrzymana. Możliwe to będzie, nie tylko przy dobrej grze czołowych zawodniczek, ale i przy ogólnym przeciętnie dobrym poziomie drużyn, czego niestety w odniesieniu do drużyn męskich, które ostatnio walczyły w Krakowie i Częstochowie o prawo wejścia do finałów mistrzostw Polski, nie można powiedzieć. Dopingiem dla naszych siatkarek niech będzie również eliminacja najlepszych, do prawa reprezentowania barw Polski w rewanżowym meczu z CSR w dniach 19 i 20 marca w Pradze.

W. Szeremeta

Terminarz rozgrywek ligowych

na rok 1949

Pierwsza Liga

24 MARCA
Cracovia — Lechia.
Polonia — W. — Warta.
ZZK — AKS.
Ruch — Polonia Bytom.
ŁKS — Wisła.
Szombierki — Legia.

27 MARCA
Wisła — ZZK.
Legia — ŁKS.
Warta — Cracovia.
AKS — Szombierki.
Polonia B. — Polonia W.
Lechia — Ruch.

3 KWIETNIA
Cracovia — AKS
Polonia W. — Wisła.
ZZK — Polonia.
Ruch — Legia.
ŁKS — Warta.
Szombierki — Lechia.

10 KWIETNIA
Wisła — Szombierki
Legia — ZZK
Warta — Ruch.
AKS — ŁKS.
Polonia B. — Cracovia.
Lechia — Polonia W-wa.

24 KWIETNIA
Cracovia — Ruch.
Polonia W. — Szombierki.
Warta — Lechia.
AKS — Wisła.
ŁKS — ZZK.
Polonia B. — Legia.

1 MAJA
Wisła — Polonia Bytom.
Legia — Cracovia.
ZZK — Polonia W-wa.
Ruch — ŁKS.
Szombierki — Warta.
Lechia — AKS.

22 MAJA
Wisła — Legia.
Polonia W-wa — AKS.
ZZK — Lechia.
Ruch — Szombierki.
ŁKS — Cracovia.
Polonia Byt. — Warta.

29 MAJA
Cracovia — ZZK.
Polonia W-wa — Ruch.
Warta — Legia.
AKS — Polonia Bytom.
Szombierki — ŁKS.
Lechia — Wisła.

5 CZERWCA
Wisła — Cracovia.
Legia — Polonia W-wa.
ZZK — Warta.
AKS — Ruch.
ŁKS — Lechia.
Polonia B. — Szombierki.

12 CZERWCA
Cracovia — Polonia W-wa.
Legia — Lechia.
Warta — AKS.
Ruch — Wisła.
ŁKS — Polonia Bytom.
Szombierki — ZZK.

3 LIPCA
Wisła — Warta.
Polonia W-wa — ŁKS.
ZZK — Ruch.
AKS — Legia.
Szombierki — Cracovia.
Lechia — Polonia Bytom.

Druga Liga

GRUPA PÓŁNOCNA

20 MARZEC
PTC — Pomorzanin.
Ognisko — Widzew.
Ostrovia — Lublin.
Radomiak — Bzura.

27 MARZEC
Pomorzanin — Ostrovia.
Bzura — Ognisko.
Lublinianka — Garbarnia.
Widzew — Radomiak.

3 KWIETNIA
Ognisko — Lublinianka.
Garbarnia — PTC.
Ostrovia — Bzura.
Radomiak — Pomorzanin.

10 KWIETNIA
PTC — Radomiak.
Pomorzanin — Ognisko.
Bzura — Garbarnia.
Widzew — Ostrovia.

24 KWIETNIA
Lublinianka — Widzew.
Garbarnia — Pomorzanin.
Ostrovia — PTC.
Radomiak — Ognisko.

22 MAJA
PTC — Lublinianka.
Pomorzanin — Bzura.
Ognisko — Ostrovia.
Widzew — Garbarnia.

22 MAJA
Bzura — Widzew.
Ognisko — PTC.
Lublinianka — Pomorzanin.
Garbarnia — Radomiak.

29 MAJA
Bzura — Lublinianka.
Widzew — PTC.
Garbarnia — Ognisko.
Radomiak — Ostrovia.

12 CZERWCA
PTC — Bzura.
Pomorzanin — Widzew.
Lublinianka — Radomiak.
Ostrovia — Garbarnia.

GRUPA POŁUDNIOWA

20 MARZEC
Baildon — Polonia Św.
Naprzód — Gwardia.
Rymer — Skra.
Tarnovia — Chełmek.

27 MARZEC
Chełmek — Naprzód.
Polonia Św. — Rymer.
Skra — Polonia Prz.
Gwardia — Tarnovia.

3 KWIETNIA
Naprzód — Skra.
Polonia Prz. — Baildon.
Rymer — Chełmek.
Tarnovia — Polonia Św.

10 KWIETNIA
Baildon — Tarnovia.
Chełmek — Polonia Prz.
Polonia Św. — Naprzód.
Gwardia — Rymer.

24 KWIETNIA
Polonia Prz. — Polonia Św.
Skra — Gwardia.
Rymer — Baildon.
Tarnovia — Naprzód.

15 MAJA
Baildon — Skra.
Naprzód — Rymer.
Polonia Św. — Chełmek.
Gwardia — Polonia Prz.

22 MAJA
Naprzód — Baildon.
Chełmek — Gwardia.
Polonia Prz. — Tarnovia.
Skra — Polonia Św.

29 MAJA
Chełmek — Skra.
Polonia Prz. — Naprzód.
Gwardia — Baildon.
Tarnovia — Rymer.

12 CZERWCA
Baildon — Chełmek.
Polonia Św. — Gwardia.
Skra — Tarnovia.
Rymer — Polonia Prz.

Mistrzynie Polski

w siatce 1929 r. — 1949 r.

1929 — 1. AZS, W-wa, 2. WKS, Łódź
1930 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź
1931 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź
1932 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź
1933 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź
1934 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS Łódź
1935/6 — 1. AZS, W-wa, 2. AZS, Lwów
1937 — 1. HKS, Łódź, 2. AZS, W-wa
1938 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź
1939 — 1. AZS, W-wa, 2. Znicz, Łódź
1946 — 1. Warta, Pozn., 2. AZS W-wa
1947 — 1. AZS, W-wa, 2. Wisła, Kr. 3. Pomorzanin, 4. Lublinianka.
1948 — 1. AZS, W-wa, 2. HKS, Łódź 3. SKS, W-wa, 4. Beskid, Andrychów.

CERDANA KUSI LONDYN

Cerdan w dniu 28 lutego ma się spotkać w Londynie z Dick Turpinem. Sekundować będzie mu jego brat Armand — a nie jak dotychczas menażer Roupp. Jak wiadomo, Turpin jest pierwszym kolorowym bokserem, który zdobył tytuł w Anglii. Cerdan ma otrzymać za tę walkę 10 milionów franków!

ZALE-ZAŁĘSKI HANDLUJE KONTRAKTEM

W Ameryce coraz głośniej się mówi na temat przyszłego meczu rewanżowego Cerdan — Zale Załęski. Jak wiadomo, stosownie do kontraktu zawartego pomiędzy dwoma bokserami, Zale ma pierwszy prawo stanąć przeciwko Francuzowi do walki o odzyskanie tytułu mistrza świata wagi średniej. **Jak się zdaje**, menażerowie amerykańscy woleli by, aby przeciwko Francuzowi stanął ktoś inny z bokserów amerykańskich — a przede wszystkim Robinson. Mówi się więc, że Zale otrzymał już propozycję aby odprzedał swój kontrakt z Cerdenem za 20.000 dolarów.

Podnieceni pływacy Bytomia

marzą o meczu z Warszawą

BYTOM, 2. 2. (Tel. wł.) **Wiadomość o sukcesie pływaków warszawskich w meczu z reprezentacją Gliwic, wywołała wielkie wrażenie w światku pływackim Bytomia. Pływacy Polonii zabrali się ze zdwojoną energią do treningów.**

— Mamy wszelkie szanse — wyjaśnia nam kierownik sekcji pływackiej Polonii, inż. Jan Łagdan — aby zdobyć tytuł drużynowego mistrza Polski w hali. Dobre wyniki osiągnięte ostatnio przez pływaków stołecznych zdopingowały tylko moich pupilów, którzy z niespotykanym dotychczas u nich zapałem trenują. W chwili obecnej w sekcji naszej znajduje się 118 zawodników, w czym 36 dziewcząt. Taki 16-letni Zimny, który w bieżącym roku uzyskał na krytej hali już — 1.04,9 na 100 m st. dow., aż się rwie do bezpośredniego spotkania z rewelacją Warszawy — Ludwikowskim, a 18-letni Gajdzikiewicz, pragnie udowodnić, że nie jest gorszy w stylu grzbietowym od Jabłońskiego. Zawodnicy nasi trenują 3 razy w tygodniu po dwie godziny pod okiem trenera Królika, a poza tym mają 1 godzinę wykładów teoretycznych.

— Poza drużynowymi mistrzostwami Śląska, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę 6 bm. w Zabrzu, projektujemy 13 lutego mecz międzyklubowy z katowicką Pogonią, a 6 marca z Gromem w Gdyni w czasie którego dojdzie do pojedynku pomiędzy Zimnym i Marchlewskim. W połowie lutego trzej nasi pływacy Gremlowski, Gajdzikiewicz i Zimny wyjadą wraz z drużyną PZP na trening do Budapesztu.

Marzeniem jednak naszym, zarówno kierownictwa, jak i zawodników jest doprowadzenie do meczu Bytom — Warszawa, wynik którego udowodniłby który z tych dwóch ośrodków sportu pływackiego dzierży obecnie hegemonię w polskim pływactwie. Nie dalibyśmy sobie wówczas tak łatwo „wygarbować" skórę, jak nasi sąsiedzi z pobliskich Gliwic. O ile dojdzie do tego spotkania, to zmobilizujemy na nie swój najlepszy skład.

B. P.

W atmosferze serdecznej przyjaźni

cementuje się fuzja ŁKS-Włókniarz

NA niedzielę 27-go bm. wyznaczone zostały walne zebrania ŁKS-u i Włókniarza, na których zapadnie uchwała o połączeniu w jeden klub noszący nazwę Łódzki Klub Sportowy Włókniarz. 27-go lutego powstanie w Łodzi potężny, oparty na masowej bazie Związku Zawodowego Włókniarzy klub sportowy, który ma wszystkie dane, aby odgrywać przodującą rolę nie tylko w lokalnej, ale i krajowej skali.

— Mamy olbrzymie możliwości, wielkie perspektywy i entuzjazm do pracy — powiedział nam kierownik wydziału wychowania fizycznego Zarządu Głównego Włókniarzy — Leszewski. — Z radością muszę stwierdzić, że na szeregu kolejnych posiedzeń zarządów obu klubów wytworzyła się atmosfera, która daje wszystkie gwarancje, że w nowym klubie praca będzie szła jak najlepiej. Jesteśmy wszyscy pełni najlepszych nadziei na wspaniały rozwój „Włókniarza", który przecie będzie centralnym, reprezentacyjnym klubem Związku.

— Było rzeczą jasną, że w centrum polskiego przemysłu włókienniczego powstać musi wielki klub włókienniczy — mówi prezes ŁKS-u H. Konopka. — Cieszy nas niezmiernie, iż tworzy się on przy współudziale naszego klubu, że będziemy mogli oddać nasze doświadczenie i dorobek klubowi, opartemu o tak bogatą bazę ludzką, klubową o tak wspaniałych warunkach rozwojowych. Trzeba z naciskiem podkreślić, iż z miejsca między działaczami „Włókniarza" i ŁKS-u wytworzyła się atmosfera szczerej, serdecznej przyjaźni, co niewątpliwie cementuje i postawi na mocnych fundamentach wspólny klub.

Cóż można dodać do tych wypowiedzi? Członkowie wszystkich sekcji zdają sobie sprawę z korzyści płynących z połączenia. Jeżeli więc początkowo tu i ówdzie dało się słyszeć głosy o emigracji niektórych czołowych zawodników, dziś jest już pewnym, że starania o pozyskanie ich dla innych barw mają znikome szanse na powodzenie.

ŁKS Włókniarz we wszystkich niemal gałęziach sportu będzie potęgą.

Sekcja bokserska dysponować będzie co najmniej dwoma silnymi garniturami, które nie ustępują żadnej z czołowych drużyn Polski. W każdej kategorii Włókniarz będzie mógł wystawić dwu równorzędnych niemal zawodników. Różycki, Kargier, Marcinkowski, Debisz, Gettling, Olejnik, Pisarski, Trzęsowski, Jaskóła, to tylko kilka bardziej znanych nazwisk „starych asów, bądź wschodzących gwiazd. A przecież za nimi stoi cała plejada młodzieży, coraz energiczniej napierającej na pozycje mistrzów.

Piłkarze opierać się będą oczywiście o szkielet ligowego ŁKS-u, ale w wielu punktach doznają poważnego wzmocnienia. Linia pomocy, newralgiczny punkt łodzian wzbogaci się o reprezentacyjnego stoppera Łodzi — Urbana i Bajana, którzy niejednokrotnie z powodzeniem bronili barw okręgu. Nie ulega wątpliwości, że w szeregach ligowego Włókniarza ujrzymy też kilku nowych, młodych graczy.

Według ostatnich wiadomości Dziewiarski Klub Sportowy również zostanie sfuzjowany z Włókniarzem. Oznacza to, że sekcja lekkoatletyczna z Wajsówną, Kuźmickim, Peskówną, Moderówną na czele, będzie niemal równoznaczna z reprezentacją okręgu.

Motocykliści, kolarze, ping-pongiści odgrywać będą czołową rolę nie tylko w konkurencji lokalnej.

ROBOTY INWESTYCYJNE

Włókniarz ma w dyspozycji dwa boiska: ŁKS-u i KP Zjednoczone. Ten pierwszy będzie reprezentacyjnym stadionem Włókniarza i Łodzi. Jeszcze wiosną bieżącego roku dokonane zostaną roboty inwestycyjne, jak uzupełnienie ogrodzenia i powiększenie pojemności miejsc stojących. Projektuje się, że jesienią ulegnie rozbiórce dotychczasowa drewniana trybuna i powstanie na jej miejscu wielka trybuna betonowa.

Na drugim boisku trybuny betonowe powstaną w połowie b. roku. Pod trybunami znajdą pomieszczenia lokale klubowe, salki gimnastyczne, oraz miniaturowy hotelik na 30—40 łóżek, przeznaczony dla drużyn przyjezdnych. Na tym boisku odbywać się będą treningi oraz pomniejsze zawody. Będzie on stanowił równocześnie centrum ośrodka wyszkoleniowego.

HOKEJ POD OPIEKĄ

Zw. Zaw. Włókniarzy dużą opieką otacza hokej lodowy. W okręgu łódzkim czynne są drużyny w Zgierzu i Pabianicach, a teraz przy będzie nowa sekcja — w Łodzi — oparta na drużynie ŁKS-u. Równocześnie przygotowuje się sprzęt dla innych ośrodków, tak że z końcem b. roku wyekwipowanych zostanie łącznie conajmniej 12 klubów włókienniczych.

Ekwipunek jest bardzo ważnym elementem tego sportu, ale nie najistotniejszym w warunkach, gdy wszystko zależy od pogody. W tym roku włókniarze przeprowadzili ciekawy eksperyment. W Zgierzu lodowisko powstało na specjalnie w tym celu wybetonowanym placu. Beton sprawił, iż nawet przy temperaturze 4 stopni powyżej zera, rozgrywano zawody, gdy na innych torach płynęła woda. W tym roku conajmniej pięć takich torów hokejowych wybudują włókniarze.

— Łódź nie może być pozbawiona sztucznego lodowiska — powiedział nam p. Leszewski. — Uczynimy wszystko, aby przyśpieszyć wybudowanie go w Łodzi. Ten sport trzeba udostępnić najszerszym masom naszej młodzieży. Włókniarz postara się, aby hasła umasowienia sportu zrealizować również w hokeju lodowym.

Tę opinię możemy traktować jak wiążącą zapowiedź. Włókniarze nie rzucają słów na wiatr. Możemy być pewni, że dołożą wszystkich starań, by i na tym odcinku wypełnić ambitnie plany, jak czynią to w codziennej pracy przy swych warsztatach.

W. Kaczmarek

8 etapów Praga-Warszawa

Odpoczynek w Ostrawie

Na konferencji praskiej organizatorzy wyścigu kolarskiego ustalili następującą trasę wyścigu Praga — Warszawa.

I etap 1 maja — Praga, Kolin, Malin, Przelouc, Bohdaniec, Hradec Kralovy, Pardubice — długość 143 km.

II etap 2 maja — Pardubice, Litomyśl, Svitavy, Brno — 138 km.

III etap 3 maja — Brno, Prostejov, Ołomuniec, Przerów, Gottvaldovo (Zlin) — 137 km.

IV etap 4 maja — Gottvaldovo, Vsetin, Miezirici, Mistek, Ostrawa — 120 kilometrów.

5 maja odpoczynek w Ostrawie.

V etap 6 maja — Ostrawa, Cieszyn, Bielsko, Biała, Kęty, Oświęcim, Tychy, Mikołów, Katowice — 147 km.

VI etap 7 maja — Katowice, Bytom, Strzelec, Opole, Brzeg, Oława, Wrocław — 179 km.

VII etap 8 maja — Wrocław, Oleśnica, Syców, Kępno, Wieruszów, Lututów, Złoczew, Sieradz, Zduńska Wola, Łask, Pabjanice, Łódź — 212 km.

VIII etap 9 maja — Łódź, Piotrków, Tomaszów, Rawa, Mszczonów, Warszawa — 185 km.

Łączna długość trasy — 1.261 km.

Ze względu na krótkie odcinki etapów po stronie CSR, punkty odżywcze będą zorganizowane tylko w etapach: Katowice — Wrocław w Opolu (94 km od startu), Wrocław — Łódź w Kępnie (79 km) i Łódź — Warszawa w Tomaszowie (75 km).

Impreza nosi nazwę „Międzynarodowy wyścig kolarski Praga — Warszawa".

Na konferencji przyjęto regulamin opracowany przez PZKol. tylko z drobnymi poprawkami. W wyścigu każde państwo może wystawić maksymalnie 3 drużyny po 6 zawodników. Kolarze indywidualni nie będą startowali. Na mecie będzie liczony czas trzech pierwszych z każdej drużyny. Kolarz, który nie ukończy etapu będzie wyeliminowany z wyścigu (w r. z. w wyścigu W— P — W tolerowano dalszy start zawodnika, który nie kończył etapu). W ramach jednej drużyny dozwolona będzie wszelka pomoc.

Organizatorzy zobowiązali się nie tolerować uchybień regulaminu. Za wykroczenia regulaminowe czeka kolarza 30 minut karnych, a za korzystanie z naczynia szklanego — bezwzględna dyskwalifikacja. Sędzią głównym wyścigu będzie Czech, prawdopodobnie znany już nam p. Tozl. Komisja sędziowska będzie składała się z 3 Polaków i 3-ch Czechosłowaków.

Regulamin wyścigu będzie wydrukowany w językach państw, których zawodnicy wezmą udział w imprezie.

Każda reprezentacja będzie miała 3 osoby towarzyszące: kierownika, masażystę i mechanika. Większość taboru samochodowego dadzą Czesi, jako, że start odbywa się w Pradze.

Koniec zgłoszeń imiennych — 5-go kwietnia.

HKN zdobywa puchar min. Skrzeszewskiego

w zaciętej walce z kolegami z Wisły

(RED. W. GOŁĘBIEWSKI TELEFONUJE Z ZAKOPANEGO 2.II)

ZAMIENIECIE Narciarskich Mistrzostw Juniorów zbiegło się z Jubileuszem 30-letniej pracy PZN, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych Związków polskich. — Uroczystości jubileuszowe zainaugurowane defiladą startującej w mistrzostwach młodzieży. Przemarsz juniorów przed trybuną honorową wypadł bardzo dobrze, a jej zwarte i wyrównane szeregi wywoływały oklaski zgromadzonej publiczności. — Po defiladzie odbyła się w sali Morskiego Oka uroczysta akademia. W południe rozpoczęły się ostatnie konkurencje mistrzostw juniorów —skoki wszystkich trzech grup chłopców.

Młodzi z grup A i B skakali na skoczniach terenowych w Hyclówce, starsi z grupy C na skoczni treningowej pod Krokwią. Na Hyclówce zebrało się kilkudziesięciu smyków, dla których drogowskazem jest kariera Stanzka Marusarza czy Bronka Czecha. Po skoku prawie każdy nudził sędziów i dowiadywał się o długość i notę. Malców nie zniechęcały upadki lub krótkie skoki. Mały reprezentant Harcerskiego Klubu Narciarskiego Zakopane — Jerzy Gąsior miał bardzo słaby pierwszy skok, rodzice, którzy wdrapali się na Antałówkę, aby oglądać popisy syna, spytali:

— Może już dość, chcesz wrócić do domu?

— Co za pomysł — odpowiedział malec i z rumieńcem na twarzy powędrował w górę na rozbieg. Chłopcy obserwowali skoki przeciwników z ogromną uwagą.

— Patrz, za późno się odbił! Ma złe wychylenie! Nie dobrze prowadzi narty! Nie były to jednak głosy krytyczne. Malcy potrafili lojalnie ocenić każdy dobry skok, a o koledze, o którym wiedzieli, że przewyższa ich wyszkoleniem, mówili z szacunkiem.

Wszyscy niemal zawodnicy czekali w skupieniu na pierwszy skok Władysława Tajnera z Warty Cieszyńskiej. Wśród malców miał on sławę równą tej, jaką wśród starszych cieszy się Staszek Marusarz. Okazało się jednak, że Tajner nie zdobył mistrzostwa w swej grupie i musiał zadowolić się trzecim miejscem za dwoma zakopiańczykami. Młodzi zawodnicy zademonstrowali nie tylko ambicję i stosunkowo dalekie skoki, ale co ważniejsze — zaczątki doskonałego stylu.

W punktacji drużynowej mistrzostw w konkurencjach dziewcząt pierwsze miejsce zdobył zdecydowanie HKN Zakopane — 187 pkt. przed HKN Katowice — 128 pkt. i Wisłą Zakopane — 64 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się: 4) Związkowiec 46 pkt. 5) HKN Bielsko 34 pkt. 6) LZS Barania Wisła 19 pkt. 7) Watra Cieszyn — 16 pkt.

W konkurencjach chłopców pierwsze miejsce zdobył również HKN Zakopane, zdobywając puchar ministra Skrzeszewskiego, który w ub. roku przypadł w udziale Wiśle zakopiańskiej. W ostatnim dniu Harcerze byli poważnie zagrożeni przez juniorów zakopiańskiej Wisły, którzy w skokach zajęli szereg czołowych miejsc. Ostatecznie HKN zdobył pierwsze miejsce ze 199 punktami, wyprzedzając zaledwie o 14 punktów następną z kolei Wisłę. Na trzecim miejscu uplasował się Związkowiec — 67 pkt., a dalej: 4) SNPTT Zakopane — 66 pkt. 5) Watra Cieszyn — 19 pkt. 6) KN Szczyrk — 15 pkt. 7) AZS Kraków — 13 pkt. 8) Wisła Szczawnica — 8 pkt. 9) AZS Wrocław — 8 pkt. 10) SNPTT Biała — 8 pkt. 11) LKS Barania Wisła — 8 pkt. 12) Chemik — 4 pkt. 13) Metal — 3 pkt. 14) HKN Bielsko — 2 pkt.

Na zakończenie zawodów odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Na estradę wchodzili kolejno zdobywcy miejsc od 1 do 6, otrzymując z rąk dr Bonieckiego dyplomy, książki i upominki. Nie wszyscy jednak zawodnicy stawili się po odbiór nagród. Zabrakło... najmłodszej uczestniczki mistrzostw — Anny Kubicz HKN Zakopane, która liczy sobie 13 wiosen. Gdy wywołano ją do odebrania nagrody, z sali padły okrzyki: „Śpi w domu" — co z uwagi na późną godzinę wręczania nagród i wiek zawodniczki jest usprawiedliwione.

W czasie wręczania nagród ogłoszono na sali wyniki Polaków na akademickich mistrzostwach świata w Szpindlerowym Młynie. Wiadomości o sukcesach wywołały żywiołowy entuzjazm.

WYNIKI:

Bieg dziewcząt 5 km grupa B:

1) Bąk M. HKN Zak. 41:23, 2) Cieniała LKS Barania Wisła 41:25, 3) Rypińska HKN Bielsko 44:48, 4) Reichel Związkowiec 45:17,5, 5) Tajner Watra Cieszyn 46:06, 6) Augustyniak HKN Katowice 46:45.

Bieg płaski 8 km dla juniorów grupy B:

1) Karpiel J. SNPTT Zak. 39:30, 2) Bafia HKN Zak. 42:39, 3) Stopka Wisła Zak. 45:08, 4) Fortecki HKN Zak. 47:07, 5) Banaś HKN Zak. 47:16, 6) Dudzik Wisła Zak. 47:50.

Bieg 12 km płaski dla chłopców gr. C: (otwarty i do kombinacji)

1) Kowalski Wisła Zak. 1:03,48, 2) Rubisz Wisła Zak. 1:03,59, 3) Dawidek SNPTT Zak. 1:05,57, 4) Hecko Watra Cieszyn 1:06,44, 5) Kubin HKN Zak. 1:07,01, 6) Byrd Związkowiec 1:07,36.

Skoki juniorów grupy A: startowało 20 zaklasyfikowano 26

1) Mraclelnik Wisła Zak. 19 i 19 m nota 208,7, 2) Michalik Wisła Zak. 19,5 i 19 — nota 199,4, 3) Tajner Watra Cieszyn 18 i 18 nota 194,7, 4) Groń Stanisław Wisła Zak. 17,5 i 18,5 nota 193,9,5) Kasprzyk Wisła Zakopane 17 i 17 nota 193,1, 6) Rój Gąsienica HKN Zak. 17 i 17,5 nota 190,3.

Skoki chłopców grupy B: startowało 30, zklasyfikowano 34

1) Gąsienica Daniel Wisła Zak. 21 i 19,5 nota 214,9, 2) Groń Franciszek Wisła Zak. 20 i 20 nota 214,2, 3) Zarycki SNPTT Zak. 21 i 21 nota 210,2, 4) Grzegorczyk Wisła Zak. 21 i 20 nota 206,9, 5) Fortecki HKN Zak. 20 i 21 nota 206,4, 6) Karpiel SNPTT Zak. 20 i 20 nota 205,7.

Skoki juniorów grupy C otwarte i do kombinacji. Startowało 30, sklasyfikowano 24.

1) Wawrytko Wisła Zak. skoki 37,5 i 39,5 nota 210,4, 2) Rój HKN Zak. 34,5 i 39,5 nota 199,5, 3) Kowalski Wisła Zak. 34,5 i 38,5 nota 199,5, 4) Krzepkowski Andrzej HKN Zak. 35 i 35 nota 187,5, 5) Wejnar Związkowiec 34,5 i 34 nota 185,2, 6) Kiaczek KN Szczyrk 34 i 34 nota 185,0.

Kombinacja norweska juniorów grupy C:

1) Kowalski Wisła nota 40,5, 2) Wawrytko Wisła 37,13, 3) Rubis Wisła 60,63, 4) Rój HKN Zak. 60,79, 5) Jankowski Związkowiec 82,85, 6) Palaszyński Związkowiec nota 83,94.

Z nartami pod strzechy i do warsztatów pracy

ZAKOPANE, 2.2. (tel. wł.) — Dawniej byłem Motyką, biegaczem i narciarzem, a dziś jestem tym, czy mnie pan widzi — przedstawia się tartobliwie dawny as białego sportu, który dzisiaj rzeczywiście nie może pochwalić się sylwetką rasowego biegacza. Ten oryginalny sposób przedstawienia, jednak bez żadnej ironii, a przeciwnie z uznaniem należałby sparafrazować w odniesieniu do Polskiego Związku Narciarskiego, który w dniu 2.2 święcił jubileusz 30-lecia swego istnienia. Dawny PZN, ten z początków swej kariery, nie mógł pochwalić się ani liczbą członków, ani rezultatami uzyskiwanymi na terenie międzynarodowym.

Dzisiejszy PZN, po 30-tu latach pracy, w niczym nie przypomina swych lat młodzieńczych. Rozrósł się, ale nie stracił sylwetki sportowej. Nie stracił animuszu, energii i zapału do pracy. To, co przed kilkunastu laty wydawało się niemożliwością, jest dzisiaj realizowane z sukcesem. Narty trafiają pod strzechy chłopskie, do mieszkań robotniczych i pracowniczych. Na zawodach widzimy reprezentantów wszystkich pionów sportowych.

Narciarka Ludowego Zespołu Sportowego z Baraniej Góry Cieciałówna zdobywa w biegu tytuł wicemistrzyni juniorek, zawodnik Związkowca Sikora zdobywa mistrzostwo w slalomie. Biały sport ogarnia coraz szybciej młodzież całego kraju, znajdując miłośników nie tylko w terenach górskich, lecz również na przestrzennych równinach Polski środkowej. Nie trzeba się więc dziwić, że dzień Jubileuszu święcił PZN w podniosłym nastroju.

Po defiladzie juniorów odbyła się w pięknie udekorowanej hali Morskiego Oka Akademia, którą imieniem protektora sportów Premiera Cyrankiewicza zagaił poseł Arczyński. Następnie dr Bonieski przedstawił rozwój Związku i jego osiągnięcia oraz znaczenie narciarstwa dla całokształtu życia państwowego. Następnie przemawiali: imieniem KCZZ ob. Baski, imieniem GUKF płk Kasperzyk, imieniem Zakopanego burmistrz Ustupski i w. in. PZN otrzymał w dniu Jubileuszu nie tylko słowa uznania. Zakopane ufundowało mu piękny obraz, PZPN i Wisła piękne puchary. Telegramy gratulacyjne nadeszły ze wszystkich zakątków Polski, zarówno od Związków Sportowych jak klubów innych i osób prywatnych. (gc)

★

Do wielu życzeń dołącza swój list również Redakcja Przeglądu Sportowego.

Wybrzeże-Pomorze 9:7

Antkiewicz nadal w słabej formie

z trudem wygrywa z Głoniakiem

BYDGOSZCZ, 2.II (tel. wł.) — Entuzjaści boksu w stolicy Pomorza przeżyli skromną ucztę — skromną, gdyż jak przypuszczaliśmy, reklamowane i „gwarantowane" składy obu zespołów uległy poważnym zmianom. Wybrzeże zjechało bez Sorzewińskiego, którego zastąpił Miller, Kudlacika, mieszkającego ostatnio na Śląsku, zastąpił młody Kuźmiński. W miejsce Chychły, stanął Musiał, a Mechlińskiego wyręczył Flisikowski. Gospodarze nie wystawili Kruży, który w ostatnim spotkaniu z Matlochem w Warszawie został poważnie kontuzjowany. Krużę zastąpił Głoniak (Inowrocław), a Gnata w półciężkiej zluzował Zmorzyński.

Drużyna Wybrzeża przyjęta została, mimo zmienionego składu, hardzo serdecznie, a olimpijczyk Antkiewicz otrzymał piękny upominek, ofiarowany przez Radę dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

ANTKIEWICZ ZGUBIŁ FORMĘ

Na ringu w Bydgoszczy Antkiewicz w spotkaniu z młodym zawodnikiem nie wykazał dobrej formy. Głoniak, nie uląkł się ani nazwiska, ani sławy swego przeciwnika, walczył jak równy z równym. Antkiewicz raczej zawiódł. Są dziwie ogłosili wprawdzie zwycięstwo „bombardiera", publiczności jednakże zdawało się, że werdykt ten krzywdził miejscowego i przez chwilę głośno zwizdała. Kpt. Dardą twierdził, że mimo wszystko Antkiewicz walkę lekko, ale wygrał.

Na dobrym poziomie stały walki w kategoriach lżejszych. W średniej było już gorzej, a niedobrze w półciężkiej W ciężkiej — poziom lekko wzrósł. Chyla tym razem przegrał, gdyż nadział się w drugim starciu na silną kontrę i od tej chwili wyraźnie osłabł.

Zawodnicy Wybrzeża byli lepsi technicznie i kondycyjnie. Miejscowi swe braki nadrabiali ambicją.

Wyniki (I zawodn. Wybrzeża): w muszej Miller stoczył bardzo żywą walkę z Piwońskim, był w dwu pierwszych starciach słabszy, szedł niepotrzebnie do przodu głową, za co otrzymał ostrzeżenie. W trzecim starciu, jakby zyskał na siłach i był równorzędnym przeciwnikiem. Wygrał Piwoński.

Gignal w koguciej był więcej agresywny i wykorzystał zasięg rąk, spokojnie stopował Licaus. Gignal był niewątpliwie lepszy i wygrał zasłużenie.

W piórkowej Antkiewicz spotkał się z młodym Głoniakiem, który w pierwszych dwóch starciach kilka razy niebezpiecznie trafił mistrza. W trzecim starciu Antkiewicz przeszedł do generalnej ofensywy i zyskał lekką przewagę punktową. Głoniak swą brawurową walką zyskał poklask całej widowni.

W lekkiej Kuźmiński okazał się za młodym jeszcze przeciwnikiem dla twardego i doświadczonego Piotrowskiego, który demolował go systematycznie swą silną lewą. Kuźmiński otrzymał upomnienie za nieczystą walkę i przegrał wyraźnie.

Spotkanie pomiędzy Musiałem i Palińskim w półśredniej stało na poziomie. Obaj zawodnicy wdali się w wymianę ciosów i zademonstrowali dobrą pracę nóg. Lepszą końcówkę wykazał się zawodnik Wybrzeża. Otrzymane jednak upomnienie przekreśliło szanse na zwycięstwo. Ogłoszono wynik rewisowy.

W średniej Kwiatkowski w walce z Dębowskim przejął inicjatywę i nie wypuścił jej do końca spotkania. Kwiatkowski był lepszy, dysponował silniejszym ciosem i zwyciężył zasłużenie.

Flisikowski w półciężkiej nie wykorzystał przewagi wzrostu nad Zimorzyńskim. Obaj zawodnicy walczyli nieczysto i bezmyślnie. Walka słaba, z lekką przewagą miejscowego, który zwyciężył.

W ciężkiej spotkanie Białkowskiego z Chylą odbyło się przy stanie meczu 7:7, — dlatego temperamenty widowni wzrosły i sprawiły, że obaj zawodnicy ruszali się dobrze w ringu i walczyli całkiem poprawnie. Chyle brak jeszcze wiary w swe siły, możliwości. Nadział się on w drugim starciu na silną kontrę, po której wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie odpoczywał do „9" na deskach. Walkę jednak przetrwał do końca i przegrał na punkty.

Spotkaniem tym Białkowski przechylił szalę zwycięstwa Wybrzeża na swą korzyść i wynik końcowy brzmiał 9:7 dla gości. Widzów zebrało się ok. 4 tys. W ringu sędziował p. Bocheński, na punkty pp. Krasucki z Warszawy, Blukis z Gdańska i Rutkowski z Bydgoszczy. Wie

Faworyci zwyciężają w Lidze kosza

W niedzielę Łódź świadkiem walki o tytuł mistrza Polski

POZNAŃ, 2.II. (Tel. wł.) ŻZK Poznań — Warta Poznań 40:23 (18:8). Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem derby poznańskie w koszykówce zakończyły się ponownym w pełni zasłużonym zwycięstwem kolejarzy. Spotkanie przeprowadzone w szybkim tempie stało na zadawalającym poziomie. Drużyną bezwzględnie lepszą był ŻZK, który rozwinął grę doskonale taktycznie.

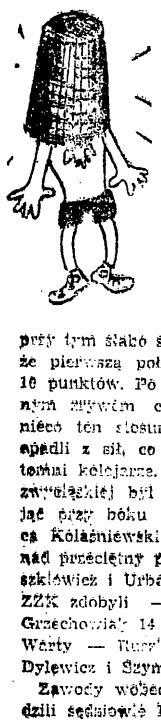

Warciarze wypadli słabiej niż zwykle. Zepchnięci od razu do defensywy grali zbyt indywidualnie, a przy tym słabo strzelali. Skutek ten, że pierwszą połowę oddali różnicą 10 punktów. Po zmianie stron piękną grą zespołową poprawili nieco ten stosunek, jednak szybko opadli z sił, co wykorzystali przytomni kolejarze. Motorem drużyny zwycięskiej był Grzechowiak, mając przy boku przytomnego strzelca Kolasniewskiego. W Warcie ponad przeciętny poziom wybijali Ruszkiewicz i Urbanowicz. Punkty dla ŻZK zdobyli — Kolasniewski 18, Grzechowiak 14 i Jarczyński 8; dla Warty — Ruszkiewicz 12, Dziel 5, Dylewicz i Szymura II 2.

Zawody wobec 1500 osób prowadzili sędziowie Eberhardt z Krakowa i mgr. Kowalski z Poznania.

ŁÓDZKIE DERBY

WYGRYWA YMCA

ŁÓDŹ, 2.II. (Tel. wł.) YMCA — TUR 37,25 (19:10). Spotkania lokalnych rywali mają już swoją tradycję i tym razem widownia wypełniona była po brzegi, żywo dopingując obie drużyny. Walka była zacięta, nieopanowanie nerwowa, ale prowadzona fair, czego najlepszym dowodem jest mikła ilość rzutów wolnych.

YMCA doskonale rozwiązała mecz taktycznie. Dowgird zneutralizował całkowicie z ofensywy, poświęcając się wyłącznie troskliwej opiece nad Pawlakiem. Cały ciężar ofensywy przejęli na siebie Żyliński i Barszczewski, przy czym ten pierwszy brylował na sali. Koszykarze TUR-u grali nierówno, wszyscy niemal zawodzili pod koszem, popełniali wiele błędów w kryciu.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Żyliński — 16, Barszczewski — 14, Ulatowski — 4 i Maciejewski — 3; dla TUR-u: Michalak — 14, Skrodzki — 5, Pawlak — 4, Sińczak — 2. Sędziowali Ejme i Zajączkowski (obaj z Łodzi).

WISŁA POGRĄŻA ZGODĘ

KATOWICE, 2.II. (Tel. wł.) Wisła Kraków — Zgoda 39:33 (17:17). W mistrzowskim meczu koszykówki Wisła dopiero w końcówce zdołała pokonać Zgodę. Na kilka minut przed końcem Zgoda prowadziła różnicą 5 pkt., ale „wiślacy" skupili się, wyciągnęli ze stanu 26:33 na 35:33 i dwa strzały dr Stoka z dystansu przypieczętowały zwycięstwo drużyny krakowskiej i spadek z ligi zespołu śląskiego. Punkty zdobyli: dla Wisły — Stok, Arlet i Kowalówka po 9. Hegerle 7, „Zerdka" 3, i Szostak 2; dla Zgody — Tatarczuch 10. Wrześniak. Krawczyk i Girtler po 6, Skawiński i Wozimko po 2, oraz Kozioł 1.

Sędziował Balcer z Poznania, gdyż drugi sędzia Twardo z Warszawy nie zjawił się.

Z DWÓCH AZS-ÓW LEPSZY WARSZAWSKI

Bratobójcze spotkanie dwóch AZS-ów, Warszawy i Krakowa rozegrane w stolicy w ramach ligi koszykówki zakończył się pewnym i bez trudu odniesionym zwycięstwem gospodarzy 36:12 (21:6).

Gra była dość żywa, ale mało interesująca. Warszawianie nie byli ani na chwilę zmuszeni do większego wysiłku, grali więc chwilami bez przekonania. Akademicy z Krakowa przeżywają duży spadek formy, a że w dodatku przyjechali bez Bahra i Lipińskiego oraz z chorym Paszkowskim, nic więc dziwnego, że nie mogli przeciwstawić się wyjątkowo dysponowanemu strzałowo przeciwnikowi.

Poziom spotkania nie mógł, oczywiście, w tych warunkach zadowolić. W AZS Warszawa wyróżnili się Popławski Z. i Bartosiewicz, w AZS Kraków — Mizia i Kozdrój.

Punkty dla AZS W-wa zdobyli: Popławski Z. — 12, Bartosiewicz — 10, Niciński — 8, Popiołek — 4 i Christians — 2; dla AZS Kraków — Mizia 6, Kozdrój — 4 i Groyecki — 2. Sędziowali Kościelski (Łódź) i Ruziecki (Olsztyn). Widzów około 300 osób.

★

CZTERY POWYŻSZE spotkania ligowe znów w niczym właściwie nie zmieniły układu tabeli, bowiem faworyci zwyciężyli na całej linii. Dopiero najbliższe mecze 5 i 6 bm., a zwłaszcza występ koszykarzy ZZK Poznań w Łodzi, mogą zadecydować o tytule mistrza Polski. Kolejarzy poznańskich, którzy prowadzą w tabeli z 1 pkt. straconym przy dwóch straconych przez YMCA Łódź, czeka b. trudne zadanie. ZZK spotka się z TUR-em już w sobotę. Łodzianie są ciężkim przeciwnikiem i mimo, że powinni przegrać, zrobią niewątpliwie „podkład" dla YMCA, która w niedzielę, wobec słabych kondycyjnie poznaniaków, będzie miała do pewnego stopnia ułatwione zadanie.

Która z tych drużyn wygra trudno przesądzać. Zwycięstwo ZZK da mu tytuł mistrza Polski, porażka spowoduje trzeci decydujący mecz między tymi drużynami. W pierwszym meczu w Poznaniu ZZK wygrał z YMCA 51:45.

Pozostałe dwa mecze niedzielne będą mniej ważne. AZS Warszawa będzie miał w Warszawie trudną przeprawę z Wartą (I mecz 27:23 dla Warty), a Wisła zechce się zrewanżować AZS-owi Kraków za porażkę z I rundy (25:29).

Aktualna tabelka rozgrywek przed stawia się następująco:

1) ZZK Poznań	12	11:1	469:348
2) YMCA Łódź	11	9:2	441:339
3) TUR Łódź	11	7:4	393:371
4) AZS W-wa	10	5:5	304:282
5) Warta, Poznań	13	5:8	384.427
6) Wisła, Kraków	12	5:7	352:407
7) AZS, Kraków	12	3:9	341:425
8) Zgoda, Święt.	11	1:10	348:452 skl.

Ostatnie akordy

w walce o Ligę

W dniu 6-tego lutego (a nie jak pomyłkowo podano w komunikacie PZB — 8-ego lutego) odbędą się ostatnie spotkania na froncie wejścia do Ligi bokserskiej. Sytuacja jest już niemal wyjaśniona i mecze niedzielne będą nosiły raczej charakter prestiżowy. Program przewiduje spotkania:

Odra — Gedania w Szczecinie.

Huta Zabrze — Zryw na Śląsku.

Cracovia — Radomiak.

Gwardia (IV) — Gwardia (Rzeszów) w Warszawie.

Samorządowiec — Lublinianka we Wrocławiu.

Mecz pomiędzy Gedanią a Odrą nie przyniesie już żadnych zmian w układzie tabeli. Będzie on dobrym egzaminem i treningiem dla młodej Odry, Gedania walczy bez Chychły, który jest w Finlandii.

Wyniki spotkania Huta Zabrze — Zryw nie będzie również miał znaczenia dla układu tabeli. Wydaje się nam, że zwycięstwo powinni wywalczyć łodzianie, którzy już zademonstrowali swą wyższość w walce na własnym ringu.

Ciekawie zapowiada się mecz Cracovia — Radomiak, choć i jego rezultat już nie może wpłynąć na poprawienie pozycji zespołu krakowskiego. Być może na ringu podwawelskim dojdzie do pojedynku rewanżowego Szczerbowski — Czortek. Walka ta może być interesująca, choć krakowianin podobno ostatnio obniżył znacznie swe loty. Obie drużyny wystąpią przypuszczalnie bez zawodników w kategorii ciężkiej, gdyż Cracovia nie wychowała ciężkiego, a Stec jest w Finlandii. Oczywiście nieobecność Stéca obniża szanse Radomiaka.

Warszawska Gwardia postanowiła, iż do walki ze swą imienniczką rzeszowską wystawi rezerwy. Przegrana bowiem z Rzeszowem nie może już w żaden sposób zaszkodzić stołecznej drużynie, a Gwardia pragnie (i słusznie) dać możność startu swym pięściarzom zapasowym.

Pierwsza drużyna spotka się w ramach tej samej imprezy z Gwardią wrocławską. W meczu tym organizatorzy zapowiadają ciekawe walki, jak: Kasperczak — Patora, Symonowicz — Sobkowiak i Klimecki — Szymura.

Wreszcie najciekawszy mecz odbędzie się we Wrocławiu pomiędzy Samorządowcem a Lublinianką. Będzie to prawdziwa walka o życie... Bowiem w tej grupie sytuacja skomplikowała się i nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona. Obaj rywale mają po dwa punkty zdobyte, ale Lublinianka posiada lepszy stosunek zwycięstw.. Mecz wrocławski zadecyduje o awansie jednej czy drugiej ósemki do II Ligi. W Lublinie niespodziewane zwycięstwo odniósł Samorządowiec 9:7 — nie jest wykluczone, że i tym razem potwierdzi swą wyższość. (gr)

Oczy i uszy świata

Joe Louis stoczył mecz pokazowy w Miami, wygrywając z Elmerem. Walce przyglądało się 15.000 widzów.

Francuz Thomas, który ostatnio wygrał turniej na krytych kortach w Paryżu — wczoraj w turnieju sztokholmskim bez powodzenia. Jak się okazuje, Thomas w czasie swego zmęczenia tak niefortunnie uderzył się w nogę, że zachodziło obawy złamanie kości.

Mistrzem Indii został Bose, bijąc w finale w Kalkucie Misre 3:6, 6:3, 6:3, 8:6.

La Beach przebiegł w Newcastle (Australia) 100 yardów w 9,4 i to na trawiastej bieżni. Start jednak odbył się na sygnał gwizdka, a nie strzału — tak, że rekord nie może być uznany.

Polak z Francji — Marcelak, weźmie udział w „Tour d'Algiers". Wyścig odbędzie się pomiędzy 13 marca a 3 kwietnia.

4.490.000 narciarzy zarejestrowano w tym sezonie w Stanach Zjednoczonych.

Polak amerykański Wisłocki skoczył w hali w zwyż 2,025 m. Richards skoczył o tydzień 447 cm, a Montgomery 442 cm.

Krawczyk w Rennes wysoko pokonał Leclerca, posyłając go kilka razy na deski.

Niepunktualność Janusza Kusocińskiego

stała się początkiem... kariery sportowej

Z wizytą w Ołtarzewie, tam gdzie wychował się największy biegacz Polski

— Pamiętam doskonale jak Kusociński wygrał z Iso-Hollo na Legii w Warszawie. To był dopiero bieg! W momencie, gdy pierwszy przerwał taśmę — przypominam sobie, że zerwałem memu sąsiadowi kapelusz z głowy i podrzuciłem go wysoko w górę, chyba na 10 metrów. Własnego kapelusza nie miałem. Byłem wówczas małym pędrakiem i na zawody dostałem się na gapę...

Samochód mgr. Nawrockiego z GUKF-u mknie szybko łódzką szosą w kierunku Ołtarzewa. Siedzę i słucham co opowiada mi o „Kusym" kierowca Jankowski, widać bardzo przejęty celem naszej niedalekiej podróży. Na 17 kilometrze za Warszawą z szosy skręca polną drogą w prawo. Zaraz za skrętem w szczerym polu stoi nawpół murowany domek, otoczony wokół zabudowaniami gospodarskimi. Tu spędził dziecięce lata pierwszy z najlepszych sportowców polskich — Janusz Kusociński.

Wysiadamy. Za chwilę jestem w sieni, gdzie wita mnie mały chłopiec.

— Pan przyjechał po pamiątki po wuju, prawda? — pyta rezolutnie. Zaprasza mnie do pokoju.

— Mama zaraz przyjdzie — informuje.

Rozglądam się po pokoju. Jedynie obecność na pianinie pod oknem małej fotografii Kusocińskiego, na której stoi on w stroju tenisowym w towarzystwie jakiejś pani — wyskazuje, że mistrz olimpijski niegdyś tu przebywał i mieszkał. Kusy na fotografii jest uśmiechnięty i rozbawiony. Drzwi się otwierają i wchodzi do pokoju Jego siostra, pani Janina Czaplińska. Średniego wzrostu, ciemna blondynka. Wita mnie z miłym uśmiechem. Już na pierwszy rzut oka widać rodzinne podobieństwo. Szczególnie z oczu i przenikliwego spojrzenia p. Czaplińska przypomina bardzo swego brata.

ROZGRABIONE MIESZKANIE

— Niewiele zostało pamiątek po Januszu, właściwie nic. Jego pokój na Noakowskiego wypełniony był po brzegi nagrodami. Uratowałam same najskromniejsze. Następnego dnia po uwolnieniu Warszawy w 1945 roku natychmiast wyruszyłam z Ołtarzewa do zniszczonej stolicy. Dotarłam do naszego mieszkania przy ul. Noakowskiego 16. Dom był niezniszczony, mieszkanie oczywiście — rozgrabione. Z pamiątkowych pucharów i cennych pamiątek już nic nie znalazłam. Te dyplomy, które pan tu widzi, zbierałam na podwórzu, schodach, dwa nawet znalazłam na ulicy. Nieliczne te pamiątki przywiozłam do Ołtarzewa. Czekałam tylko na chwilę, by ofiarować je dla Muzeum Polskiego Sportu. Chwila ta teraz nadeszła. Spełniam tylko obowiązek wobec naszego sportu i wobec Janusza.

DYPLOMY KUSOCIŃSKIEGO

Oglądam pamiątki. Najpierw dyplomy. Czytam pierwszy z brzegu: dyplom dla tow. Janusza Kusocińskiego z RTKS Sarmata za pierwsze miejsce w biegu 1.500 m, uzyskane z wynikiem 4;30,6 min. podczas święta sportu robotniczego w Warszawie. Podpisał dr Michałowicz... Rok 1929. Jakże odległe to czasy... Papier dyplomu jest trochę porwany, ramka pogięta. Nielitościwe ręce miały tu wiele do czynienia.

Przeglądam fotografie. Jest ich bardzo niewiele. Jedna przedstawia Kusocińskiego w Łazienkach na tle udekorowanego flagami domku.

— Tak witali go po powrocie z Los Angelos — mówi p. Czaplińska.

Po złotym medalu ani śladu. W dębowej gablotce wyścielanej czerwonym safianem tylko skromne żetony. Przeważnie za pierwsze miejsca. Daty także odległe.

Z jednej fotografii uśmiecha się filmowo Tom Mix. Na dole dedykacja po angielsku: „Dla Janusza Kusocińskiego, Los Angeles, 1932..." Wielka fotografia przedstawiająca ajkiś widok Berlina, upstrzona jest wprost wokoło niezliczoną ilością autografów: Nurmi, Glen Morris, Salminnen, Stephens, Lovelock, Csic, Jack Medica, któżby je wszystkie zliczył U góry hieroglify japońskie. To pamiątka po słynnych skoczkach... Jest oczywiście i podpis Owensa.

Ocalało trochę książek i podręczników z różnych dziedzin sportu. „Kusy" interesował się nie tylko lekkoatletyką.

Przechodzimy do drugiego pokoju. Poznajemy się tu z mężem p. Czaplińskiej — Antonim.

— Ja myślę — żartuje on — że z Janusza zrobił się takie biegacz przez jego niepunktualność. Jako sztubak mieszkał w Ołtarzewie i codzień rano odjeżdżał pociągiem do szkoły w Warszawie. Przy ubieraniu się marudził długi czas i wychodził zawsze w kilkanaście minut po ojcu. Odległość kilometra do stacji kolejowej przebywał zawsze ostrym biegiem. To chyba był jego pierwszy terning. Serce i płuca miał zresztą niezmordowane. A pracować nad sobą przecież umiał.

Siostra wspomina z rozrzewnieniem wspólne dziecięce lata, spędzone w Ołtarzewie.

— Janusz był b. żywym chłopcem. Lubił przewodzić w gronie rówieśników. W Ołtarzewie zorganizował nawet klub sportowy złożony z kolegów. Lubił sporty, ale czytał także dużo. Tu przy tym stoliku odrabiał lekcje. Na tym tapczanie — wskazuje p. Czaplińska — sypiał... Oglądam jeszcze świadectwo dojrzałości Kusocińskiego, wystawione przez kuratorium okręgu warszawskiggo.

Przechodzimy do Jego chwil ostatnich.

— Krytycznego dnia, 23 marca 1940 roku Janusz zjadł z nami, jak zwykle obiad w mieszkaniu przy Noakowskiego. Potym wyszedł i więcej już nie wrócił. Gestapo aresztowało go tego samego dnia o 8 wieczorem w bramie naszego domu. Jak mówił potym dozorca — brat miał przy sobie rewolwer.

„PRZYŚLIJCIE MI MYDŁO"

Dostaliśmy tylko jeden gryps od niego: „niech mama się nie matrwi, przyślijcie mi mydło" — to były jego ostatnie słowa skierowane do nas. Gestapo potym zawiadomiło, że umarł na serce.

Żegnam się. Dziękuję za cenne pamiątki dla Muzeum Spertowego. Idzie mi to jakoś niezręcznie. Może kto inny zrobi to lepiej.

10 — 5 km — wskazują znaki kilometrowe przy szosie. Za chwilę jesteśmy na Woli. Mijamy kościół.

— Tu chcieli mnie SS-mani rozstrzelać — mówi kierowca i rozpoczyna jakąś tragiczną historię powstaniową. Słucham trochę nieuważnie — myślami nadal w Ołtarzewie — choć opowiadanie szofera jest ciekawe. Łączy się ono ściśle w jedną całość z ostatnimi wspomnieniami p Czaplińskiej o jej bracie. Okupacja, brr...

Wjeżdżamy w ulice rojnej Warszawy, Marszałkowska i GUKF. Za chwilę mjr. Brzeziński przejmie w swe ręce ostatnie pamiątki po wielkim sportowcu, które będą pierwszymi eksponatami organizującego się Muzeum.

B. Tomaszewski

*

Pomiędzy pamiątkami znalezionymi ostatnio w Ołtarzewie odnaleziono również zaginione kartki pamiętników Janusza Kusocińskiego. Druk tych pamiętników rozpoczynamy już w poniedziałkowym numerze naszego pisma.

Kusociński w okresie wspaniałej formy przed Olimpiadą w Los Angeles.

Łódź - Szczecin 12 : 4

Pisarski znalazł się w niebezpieczeństwie na ringu w Szczecinie

SZCZECIN, 2. 2. (Tel. wł.) Reprezentacja bokserska Łodzi pokonała reprezentację Szczecina 12:4. Łodzianie przyjechali w silnym składzie, w którym brakło jedynie Brzózki i Borowskiego — którzy po ciężkich niedzielnych walkach w Warszawie nie byli jeszcze zdolni do dalszych startów. Brzózkę zastąpił w koguciej Matecki, a Borowskiego w piórkowej Mazur. Obaj ci zawodnicy oddali punkty Szczecinowi, odbiegając nieco poziomem od swych kolegów.

Również reprezentacja Szczecina walczyła w osłabionym składzie bez kontuzjowanych Rynkowskiego i Leśniewskiego oraz Ambrożka, któremu zrobił się wrzód na ręku.

O KROK OD SENSACJI

Omal nie doszło do wielkiej sensacji w spotkaniu pomiędzy Pisarskim a Wierzbowiczem w półciężkiej. — Wierzbowicz rozporządzający bardzo silnym ciosem ruszył odważnie na Pisarskiego, trafiając go na początku pierwszej rundy potężną „bombą", która silnie wstrząsnęła łodzianinem. Wierzbowicz wykorzystał moment i parł silnie naprzód i nie dał Pisarskiemu dojść do słowa. Łodzianin wytrzymał jednak rundę i w drugiej opanował sytuację, przechodząc z kolei do ataku. W drugiej rundzie Pisarski otrzymał napomnienie za bicie głową. Trzecia runda należała już do Pisarskiego, który w sumie wygrał walkę minimalnie, chociaż wynik remisowy nie skrzywdziłby go. Publiczność decyzję sędziów przyjęła długotrwałą burzą. Uspokoiła się dopiero po drugiej rundzie następnej walki.

NAJLEPSZY ŁODZIANIN

Z ósemki łodzian najbardziej podobał się lekki Krawczyk, bokser bardzo opanowany, szybki o błyskawicznym ciosie z kontry. Walczył on z Sadowskim, który swoim zwykłym sposobem parł niepowstrzymanie naprzód, zasypując przeciwnika seriami chaotycznych ciosów. Krawczyk jednakże świetnie stopował szczecinianina, odpowiadając mu na jego ciosy celnymi kontrami.

Najlepszym zawodnikiem Szczecina okazał się niezawodny Możdżyński.

Wyniki techniczne: (Na I miejscu zawodnicy Łodzi). W muszej spotkali się dwaj młodzi zawodnicy — Kargier i Niemczyk. Szczecinianin tylko w I r. był bokserem równorzędnym, mając nawet chwilami lekką przewagę. W drugiej i trzeciej rundzie Niemczyk tracił stopniowo siły pod naporem stale atakującego Kargiera, który wygrał zdecydowanie.

MATECKI KONTUZJOWANY

Walka w koguciej miała krótki przebieg. Wierzbicki (S) poszedł ostro na Mateckiego i w czasie wymiany silnych ciosów rozciął Mateckiemu brew. Łodzianin nie był zdolny do dalszej walki i przegrał przez t. k. o. Niemiłe wrażenie zrobiła odmowa Mateckiego podania ręki Wierzbickiemu po skończonej walce.

Spotkanie w piórkowej między Mazurem a Możdżyńskim rozpoczęło się atakami Mazura, który chciał wykorzystać swoją przewagę fizyczną. W drugiej rundzie impet Mazura osłabł po zainkasowaniu kilku celnych ciosów. W trzeciej rundzie Mazur wykorzystuje swoją najsilniejszą broń i idzie do zwarcia, ale Możdżyński trzyma się dobrze i punktuje go. Walkę wygrał Możdżyński.

W lekkiej walczący z prawej pozycji Krawczyk był trudnym przeciwnikiem dla Sadowskiego. Rozpoczęto walkę z takim impetem, że w pewnym momencie obydwaj znaleźli się na deskach. Sadowski był bardziej agresywny w dwóch pierwszych rundach, ale Krawczyk rewanżuje się, trafiając celniej. W 3 r. Sadowski otrzymuje upomnienie za nieczystą walkę i słabnie w oczach. Wygrał Krawczyk.

W półśredniej Olejnik nie miał trudnego zadania w walce z surowym i powolnym Zasztoftem. Reprezentant Szczecina po otrzymaniu tęgiego lania poddał się po drugiej rundzie.

TRZĘSOWSKI NOKAUTUJE

W średniej Trzęsowski przez trzy rundy gonił po ringu unikającego zwarć Magdziarza. Przed samym końcem walki Magdziarz po silnym ciosie w szczękę znalazł się na deskach i dał się wyliczyć.

W półciężkiej Pisarski dał się zaskoczyć furiackiemu atakowi Wierzbowicza i otrzymał potężny cios, po którym nie mógł przyjść do siebie przez przeciąg całej rundy. W drugiej rundzie Wierzbowicz dalej atakuje i Pisarski otrzymuje upomnienie za parcie głową do przodu. W pewnym momencie Pisarski klęka na deski i reklamuje cios w tył głowy. Wstaje jednak i walczy dalej, opanowując sytuację. W trzeciej wymiana ciosów trwa, przy czym Pisarski całkowicie przejmuje inicjatywę. Sędziowie orzekają wygraną Pisarskiego.

W ciężkiej Niewadził nie miał zbyt dużo roboty z młodym Janaszkiem. Janaszek miał respekt przed silnym przeciwnikiem i utrzymywał walkę na dystans. W drugiej i trzeciej rundzie Janaszek rewanżuje się coraz odważniej, ale przed samym końcem otrzymuje cios i przy „7" gong ratuje go z opresji. Wygrał Niewadził.

Walki w ringu prowadził Brzeżański (Szcz), punktowali Stępień (Ł), oraz Łaukedrey i Fortuński (Szcz.).

(Cz)

Olsztyn-Polonia 10:6

Widownia krytykuje werdykty

OLSZTYN, 2.2 (Tel. wł.). Przy dużym zainteresowaniu 2000 publiczności ósemka bokserska Polonii warszawskiej spotkała się z reprezentacją Olsztyna, przegrywając 6:10.

W muszej Listowski (O) wygrał z Grousem (P); w koguciej Michalski (O) przegrał ze Szczurkowskim (P); w piórkowej I Zadrożyński (O) wygrał niezasłużenie z Borkowskim (P); w piórkowej II Łukasiewicz (O) wypunktował Wawro (P); w lekkiej Szewczykowski (O) zwyciężył niezasłużenie Jaworskiego (P); w półśredniej I Rudziński (O) przegrał przez t. k o. w III r. z Karpińskim (P); w półśredniej II Nawrocki (O) wygrał przez t. k. o. w II r. z Rumiankiem (P); w średniej Daniel (O) przegrał w I r. przez t. k. o. z Koszewskim (P).

Werdykty sędziów w wagach piórkowej i lekkiej spotkały się z głośnymi protestami widzów.

OLEK — TANDBERG W PIĄTEK

Stefan Olek znajduje się obecnie w Szwecji, gdzie 4 bm. spotka się w Goeteborgu z Tandbergiem. Po tym meczu Polak ma powrócić do Francji i w dniu 28 lutego bronić swego tytułu mistrza Francji i wagi ciężkiej przeciwko Bigottowi.

Śląskie pięści w Kielcach

KIELCE, 2.2 (Tel. wł.). Huta Pokój (Nowy Bytom) — Gwardia (Kielce) 10:6.

Wyniki: musza — wicemistrz Śląska Górawski znokautował w 3 r. Woźniaka (G), w koguciej — Skowronek (H. P.) zmusił do poddania się w 1 r. Furmanka, w piórkowej I, Podsiadły (Gw.) został znokautowany po ciosie w szczękę przez Kotlarza (H. P.). W piórkowej II Latkowski (Gw.) wygrał z Rudnerem. W półciężkiej Dzięddziot (H. P.) zwyciężył przez t. k. o. w 2 rundzie Taratowa. W średniej I Baran (G.) zwyciężył wysoko wicemistrza Śląska, Kaszubę. W II średniej Zalewski (H. P.) wygrał w. o. z powodu nadwagi Walenty. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył kielczanin przez t. k. o. w 3 r. W ciężkiej Kurek (Gw.) zmusił do poddania się słabego Wawrzyniaka po 1 r. (M.).

Kubicki bije Owczarka

W ubiegłą niedzielę ósemka bokserów warszawskiej Polonii gościła w Kielcach, gdzie przegrała z miejscową Gwardią 5:11.

Wyniki walk: w. musza — Gross (P) zremisował z Tomczykiem; koguca — Szczurkowski (P) przegrał z Furmankiem; piórkowa I — Borkowski (P) zremisował z Podsiadło; piórkowa II — Wawro (P) zremisował z Jamrozem; lekka — Jaworski (P) przegrał z Latkowskim; półśrednia — Karpiński (P) wygrał z Tarasowem; średnia — Koszewski (P) przegrał z Baranem; półciężka — Owczarek (P) poddał się w III rundzie Kubickiemu.

W szeregu spotkań bokserzy Polonii zostali przez sędziów pokrzywdzeni, a zwłaszcza Wawro, który walkę swoją miał wyraźnie wygraną, tak że nawet publiczność głośno protestowała remisowemu werdyktowi.

Najciekawszymi spotkaniami były walki w wagach lekkiej i półśredniej.

WISŁA Z TCZEWA REMISUJE W SŁUPSKU

W towarzyskim spotkaniu pięściarskim rozegranym w Słupsku pomiędzy „Elektrycznością" a „Wisłą" Tczew osiągnięto wynik 8:8.

Rozegrano dwie wagi średnie, zamiast ciężkiej, ponieważ goście nie posiadają w tej wadze zawodnika.

Wyniki (na I m. zawodnicy „Elektryczności"):

w muszej: Ilgiewicz przegrywa przez t k. o. w III rundzie ze Szwagrem;

w koguciej: Szlata zostaje w III starciu znokautowany przez Karczewskiego;

w piórkowej: Możdżyński po dwóch rundach odbiera ochotę do dalszej walki Serafinowi; w lekkiej: Weisbrot II wypunktował Wróblewskiego; w półśredniej Zasztoft zwyciężył z Borcowskim; w średniej I: Piotrowski przegrywa przez t. k. o. w I r. z Kikutem; w średniej II: Jastrzębski niezasłużenie przegrał z Pawelą; w półciężkiej: Kulpa pokonał Stępniewskiego

Juniorzy ŁKS-u pokrzywdzeni na ringu wrocławskim

WROCŁAW, 2. 2. (Tel. wł.) Wrocławski Pafawag zorganizował po raz pierwszy mecz bokserski pomiędzy juniorami ŁKS i swojej drużyny. Ogólne zainteresowanie skupiło się na pojedynku Debisza z Popowskim. Zwyciężył Debisz, który wykazał dużo bojowości i operował silnymi ciosami. Za wyjątkiem początku pierwszego starcia miał on zdecydowaną przewagę i walkę zasłużenie wygrał. Nie było to jednak najładniejszym spotkaniem dnia.

Na większą uwagę zasługuje starcie w muszej pomiędzy Sawickim a Gettlingiem. Obaj zawodnicy, mimo młodziutkiego wieku, potrafili przeprowadzić walkę w bardzo szybkim tempie, stojącą na dobrym poziomie technicznym. Zwycięstwo Pafawagu 9:7 krzywdzi nieco łodzian, gdyż Gettling zasłużył na wynik remisowy.

Wyniki walk (na I miejscu Pafawag): papierowa — Berger zremisował z Debiszem II; musza — Sawicki wygrał z Gettlingem; koguca — Czajkowski odniósł wysokie zwycięstwo z Kasprzakiem; piórkowa — Kucharski wypunktował Pietrzaka; lekka — Popowskiego pokonał Debisz I; półśrednia — Jordan wypunktował Lubelskiego; średnia — Polańczyk przegrał z Kierusem i w półciężkiej Smyka pokonał Wieczorek. Smyk był w drugiej rundzie do „8" na deskach.

Kruża pokonał Majdlocha na ringu warszawskim. Zwycięstwo pomorzanina nie było zbyt przekonywujące. Obaj bokserzy walczyli bardzo zażarcie, ale na słabym poziomie technicznym.

Ambicja głuchoniemego boksera

W toczących się drużynowych mistrzostwach pięściarskich klasy B w ubiegłą sobotę odbył się mecz między Tramwajarzem — Łódź a Korabem — Piotrków. Tramwajarz nie zdołał skompletować ósemki i oddał punkty w. o. Doszło do czterech walk towarzyskich zakończonych wynikiem remisowym 4:4.

W barwach Tramwajarza walczy głuchoniemy mistrz pierwszego kroku — Rybiński. On również spóźnił się na wagę. Zrozpaczony chciał się zrehabilitować w towarzyskiej walce, nie mógł jednak znaleźć przeciwnika, choć gotów był spotkać się nawet z półciężkim (Rybiński walczy w półśredniej). Rybiński zdobył sobie groźną sławę nokauciarza, wygrywa bowiem większość walk przez k. o.

★

Środkowy napastnik Widzewa — Cichocki przeniósł się do Warszawy, gdzie zasilił Gwardię. Przeniesienie to ma związek z żądaniami żony Cichockiego, która jest warszawianką i od dawna tęskniła za swym rodzinnym miastem.

Odpowiedzi Redakcji

Reprezentacji bokserskiej Węgier, która z drogi do Pragi pamiętała o przesłaniu, za naszym pośrednictwem, pozdrowień dla boksu polskiego, dziękujemy za pamięć.

Kierownictwu i uczestnikom narciarskiego kursu juniorów KCZZ dziękujemy serdecznie za pozdrowienia z Zakopanego. Mamy nadzieję, że dużo skorzystaliście z kursu i cieszycie się piękną narciarską pogodą.

Stały Czytelnik, Wrocław. — Postacie, o których Pan czytał podobnie jak kluby i cała fabuła są wymysłem poetyckim autorów, opartym częściowo na żywych wzorach i znajomości stosunków w polskim piłkarstwie. Klub opisany nie był nigdy mistrzem Polski, tak jak i nie było bramkarza, późniejszego prezesa tego klubu.

Pismo sportowe ZMP
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 5
tel. 8.70-93, 8.70-01, 8.82-51
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I — 8005
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalna . . . . . zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 2005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń:
55 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni ZMP Warszawa
Oddano w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B-63799